



# O BLOKACH I SOJUSZACH

## międzypartyjnych czy międzyzrzeszeniowych

W całej Polsce wszyscy razem i każdy z osobna utyskują na zbyt liczne rozmnożenie się partji i partyjek, klubów i klubików. Ale to tylko narzekania.

W rzeczywistości społeczeństwo nasze rozproszkowane się wciąż i przy każdej sposobności.

Z czego to wynika? Jakie są przyczyny tego zjawiska?

Nie jest trudno dociec sedna rzeczy.

Ileż to bowiem razy dochodzi się do wniosku, że zamiast dwóch lub trzech stronnictw drobnych i bezsilnych, a posiadających zbliżony program, lepiej złączyć się w jedno potężniejsze. Alieci cóż się okazuje? Oto prawie z reguły takie rozumowanie zawodzi. Każde stronnictwo posiada zawsze grupę nie zadowolonych, którzy taki związek, czy blok uważają za mezaljans dla siebie, i w rezulta-

cie nie wychodziło nic dobrego z takiego aljansu. Przyczyna: zły zwyczaj traktowania wszystkich innych stronnictw prócz własnego, jako nieprzejednanych wrogów w myśl zasady: „Kto nie z nami, ten przeciw nam”.

Jest i druga przyczyna: układanie programu z samych przeczących punktów. Wszak nie jeden z czynnych uczestników życia politycznego wie znacznie lepiej, przeciw komu walczy. Dlatego też każde zbliżenie się do wczorajszego przeciwnika uchodzi w jego oczach za jakieś **poniżające zaprzęstwo**.

Prawda, społeczeństwo nasze, a szczególnie masy dojrzewają politycznie i społecznie b. powoli. Tymczasem jednak prąd życia płynie wartko i stawia nas wobec zadań pilnych i ważnych. A żeby im podolać, musimy

się liczyć z tem, co jest i metody działania stosować do warunków.

Zawieranie sojuszków międzypartyjnych powinno zgóry wyłączać zachłanność i wyłączać jednych kosztem drugich. Żadne stronnictwo czy zrzeszenie, wstępując do bloku, nie powinno go traktować jako przynależny mu teren własnej ekspansji, gdyż takie zakusy budzą nieufność i podniecają dążności odśrodkowe.

Należy natomiast poprzestać na tych korzyściach, które wynikają z samego sojuszu, określonego jasno i dotrzymanego lojalnie. Są to korzyści bardzo duże. Pamiętać przy tem należy o jednym zasadniczym warunku sojuszu: ściśle i niedwuznacznie określenie celu, dla którego następuje zjednoczenie sił.

Zgodność działania danego bloku nie wymaga jedności poglądów wszystkich

członków tego bloku. Kompromis między grupami nie może się opierać na uzgodnieniu programów, lecz na stwierdzeniu ich punktów stycznych, które mogą dostatecznie uzasadniać zgodne współdziałanie doraźne dla określonego celu, — najbliższego lub najdłuższego w danej chwili.

Przed Blokiem Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej w pracy na terenie samorządu łódzkiego stoją wielkie zadania i duże obowiązki. Nieliczna garść przedstawicieli — czterech — będzie miała, niewątpliwie, trudny orzech do zgryzienia wysuwając inicjatywę zgodnej, twórczej wspólpracy z każdym, komu na sercu i w myśli prawdziwa i szczerza troska o dobro miasta i jego współmieszkańców.

### Wściekły szal

#### dzikich siepaczy kowieńskich

KOWNO, 12.10. W związku z wykryciem rzekomego zamachu na prezydenta Litwy Smetonę, w całej Kowieńszczyźnie nastąpiły dalsze masowe rewizje i aresztowania.

Aresztowania te dokonywane są przez specjalne oddziały wojskowe, pomagające policji.

Przy rewizjach policjanci w bestjałski sposób obchodzą się z aresztowanymi, nie oszczędzając nawet dzieci. W Łódzicach zmarł 14-letni Harasymowicz wskutek pobicia go w czasie badania policyjnego.

#### Kowno wciąż prowokuje

WILNO, 12.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Porwani swego czasu przez Litwinów Jabłoński i Piotrowski, znajdują się obecnie w więzieniu w Kownie i w najbliższych tygodniach mają być oddani pod sąd wojenny, jako oskarżeni o szpiegostwo na rzecz Polski. Wszelkie pogłoski o mającej nastąpić wymianie są bezpodstawne.

#### Aresztowanie szpiega litewskiego

za 260 litów miesięcznie dostarczał sztabowi kowieńskiemu polskie dokumenty wojskowe

WILNO, 12.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). W tych dniach władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały w Mejszagole szpiega litewskiego, Piotra Sagajtisa, b. kapelmistrza 1-go pułku piechoty legionów. Sagajtis zeznał, że był szpiegiem litewskim, za co otrzymywał 260 litów pensji miesięcznie. Dochodzenie ustaliło, że Sagajtis dostarczał sztabowi litewskiemu różne dokumenty o treści wojskowej.

### Leci, leci...

#### bohaterska Angielka nad Atlantykiem

LONDYN 12.10 (ATE). Samolot kierowany przez pannę Elder był widziany przez okręty pod 41° szerokości i 65° długości. Samolot posuwał się naprzód z wielką szybkością. Warunki atmosferyczne w miejscu, w którym widziano samolot były przychylne, chociaż naogół biorąc warunki lotu miss Elder są o wiele gorsze od warunków w jakich leciał Lindbergh i Chamberlin. W wielu miejscach musiała ona walczyć energicznie z wiatrami.

Nie jest wykluczonem, iż napotka ona na wielkie kłęby chmur i burzy. Pierwsze strony dzienników amerykańskich zawierają pod wielkimi nagłówkami opis startu miss Elder. Panuje przekonanie, iż pomimo niezbyt przychylnych warunków atmosferycznych, lotniczce uda się szczęśliwie dociec do Europy.

Byłaby to pierwsza kobieta, która dokonałaby lot do Europy.

#### Stale wrzenie na Bałkanach

SALONIKI, 12.10 (PAT). Wczoraj o północy oddział żandarmerji greckiej stoczył walkę z bandą komitadży bułgarskich pod miejscowością Gornicno w okręgu Floriny. Po godzinnej walce banda wycofała się na terytorjum bułgarskie, zostawiając 2-ch zabitych. Trupy te wystawiono we Florinie na widok publiczny.

Banda, jak się zdaje, przeniknęła na terytorjum greckie przez terytorjum jugosłowiańskie.

## Wspaniały sukces eksportu węgla polskiego

We wrześniu wywieźliśmy o 371,000 ton więcej niż w pierwszym miesiącu strajku angielskiego

WARSZAWA, 12.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”).

Wbrew krakaniom naszych rodzimych czarnowidzów i zatrutych jadem nienawiści do Rządu Marszałka Piłsudskiego domorośłych partyjników, wywóz węgla polskiego wzrasta stale, pomimo, iż strajk górników angielskich skończył się już dawno i pomimo, że wojna celna z Niemcami trwa jeszcze.

We wrześniu r. b. wywieźliśmy już o 371 tysięcy ton, to jest, o 52,7 procent więcej, niż

w maju roku ubiegłego, pomimo, iż maj roku ubiegłego był właśnie pierwszym miesiącem strajku angielskiego.

We wrześniu r. b. wywóz węgla dosięgnął 1 miliona 75 tysięcy ton, gdy w sierpniu r. b. wynosił tylko 1 milion 44 tysiące ton i gdy przeciętna miesięczna cyfra wywozu wynosiła w pierwszym półroczu 1927 roku — 907 tysięcy ton miesięcznie, w pierwszym zaś półroczu 1926 roku — zaledwie tylko 772 tysiące ton miesięcznie.

## Transatlantycki lot francuski

### Pierwszy etap szczęśliwie ukończony



Aparat „Nungesser i Coli”, na którym lotnicy francuscy Coste i Lebriz zamierzają przelecieć przez Atlantyki.

PARYŻ, 12.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Lotnicy francuscy Coste i Lebriz zakończyli pierwszy etap swego lotu, lądując w St. Louis w Senegambji w Afryce południowej. W dniu dzisiejszym lotnicy polecą

wzdłuż wybrzeża południowej Afryki, poczem zwrócą się na prawo i udadzą się przez ocean Atlantycki do Brazylii. Lotnicy lecą na samolocie, który nosi nazwę „Nungesser i Coli”.

## Ziemia drży w posadach

BUDAPESZT, 12.10. Donoszą z Kaposvar, że około północy odczuto tam trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył huk podziemny. Trzęsienie nie wyrządziło żadnych szkód materialnych.

WIEDEN, 12.10. O godzinie 12-iej w nocy odczuto ponownie trzęsienie ziemi w Schwadorff. Od dwóch dni ludność Schwadorff obojuje pod gołym niebem, obawiając się silniejszego trzęsienia ziemi.

## Podwyżka stopy dyskontowej w Niemczech

BERLIN, 12.10 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Sytuacja Banku Rzeszy była już od dłuższego czasu silnie napięta. W ubiegłym miesiącu sprawa podwyższenia dyskonta kilkakrotnie była dyskutowana. Jeżeli zwrócić się do decyzji, to powodem tego była przede wszystkim ta okoliczność, że pewne spostrzeżenia na rynku prywatnym i enuncjacje prywatnych bankierów pozwalały przypuszczać, iż zapotrzebowanie pieniężne na ultimo trzeciego kwartału obracać się będzie w ramach takich, na jakie Bank Rzeszy był przygotowany.

Tymczasem okazało się, że zapotrzebowanie kredytów wekslowych przekroczyło pół miljarda marek, a rachunek lombardowy osiągnął prawie 120 milionów. Jeżeli uwzględnić przytem znaczny odpływ sum z rachunku żyrowego, to ogólna suma obiegu pieniężnego wynosiła przeszło 6 miliardów marek. Istniała więc konieczność szybkiej de-

cyzji, a wobec ujawnionych cyfr bilansu Banku Rzeszy żaden z członków komitetu centralnego nie mógł oponować przeciw podwyższeniu dyskonta, ani też wystąpić z wnioskiem podwyższenia dyskonta tylko o pół procent.

Dla spokojnego obserwatora nie ulega żadnej wątpliwości, że ostatnia podwyżka dyskonta była przymusowa zarówno w zasadzie, jak i co do wysokości.

Jeżeli mimoto pewne sfery ten krok banku emisyjnego uważają za błędny, to wynika to stąd, że zbyt głęboko zakorzeniło się w sferach gospodarczych przekonanie, iż obowiązkiem i zadaniem instytucji emisyjnej jest wpływianie na rozwój konjunktur, a nawet ich wywołanie, skoro niema ku temu naturalnych przyczyn. Doświadczenia lat ostatnich nie potrafiły jeszcze tego przesądu gospodarczego wykorzystać.

## Głód w Moskwie

MOSKWA, 12.10 (AW). Brak środków żywności w Moskwie doprowadził do tego, iż przed sklepami, sprzedającymi mąkę i chleb tworzą się codziennie długie kolejki, przypominające gągajorsze czasy wojny i rewolucji.

Kryzys żywnościowy w Moskwie pogłębił się jeszcze od kilku dni przez zupełny brak dowozu tłuszczów i przetworów mlecznych.

## Samobójstwo

wybitnego działacza sowieckiego

RYGA, 12.10 (ATE). Wielkie wrażenie wśród mieszkańców Kijowa wywołało samobójstwo wybitnego działacza na polu spółdzielczości Iwasiowa. Iwasiew, który popełnił samobójstwo przez powieszenie, pozostawił list, w którym pisze, iż przyczyną jego śmierci są prześladowania, których doznawał od komisarza partji komunistycznej przydzielonego do biura kredytowego w którym Iwasiew pracował. Znęcanie się komisarza było przyczyną rozstroju nerwowego a w dalszych skutkach samobójstwo.

## Wyłoniła się wyspa z morza

LONDYN, 12.10 (ATE). Konsul angielski na wyspach Tonga (w pobliżu Australji) zawiadomił rząd angielski o rzadkim zjawisku geologicznym. 9-go października zauważono, iż wyspka Falkone, należąca do archipelagu Tonga, która od 29 lat była pod wodą, obecnie wysunęła się na powierzchnię oceanu. Długość wyspy wynosi 1600 mtr., szerokość 500 mtr. Po środku wyspki wznosi się wulkan wysokości 100 mtr. Wyspa Falkone pojawiła się na powierzchni oceanu w r. 1886, a w dwanaście lat później została zalana wodą. Przyczyną tego zjawiska są procesy wulkaniczne.

## W salach Grand-Kina

Piotrkowska 72.

TEATR REWJI

## „MIRAZ”

Dziś i dni następnych wystawiona będzie rewja pióra EDWARDA REJA

## „Łódź się bawi”

„Spotkali się” skecz bomba śmiechu w 1 odsłonie w wykonaniu Szymańskiego i Reja.

„Prawdziwy artysta” skecz w 1 odsłonie (bezustanny śmiech) z udziałem Willa i Reja.

„Kobieta to róża” inscenizacja finał z udziałem MESSALINI.

„Pani ma coś” duet śpiewno-taneczny w wykonaniu pp. MESSALINI i REJA.

Solowe numery.

J. Staruszkiewicz humor, satyra

? Messalini?

J. Zamorska pieśni nastojowe i piosenki frywolne

Z. Januszewska tańce klasyczne Trio Szymańskich tańce ekscentryczne L. Pragerówna pieśni i romanse Duet Meierwil tańce salonowe i moderne.

Kierownik art.-lit. Edward Rej, Orkiestra symfoniczna pod dyr. R. Kantora.

Początek o godzinie 6, 7 i 10 wieczór.

# Krecia robota Sowietów w Austrii

## Znamienna rezolucja prezydium Międzynarodówki Komunistycznej w sprawie rewolty lipcowej w Wiedniu

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego“)

Wiedeń, w październiku.

Im większe robi postępy rozkład wewnętrzny partii komunistycznej, ujawniający się z jednej strony w zwiększaniu się szeregów opozycji przeciw dzisiejszym władcom Kremłu, z drugiej zaś strony w zderzeniu „rządzących kół” w Moskwie, za wszelką cenę pragnących zapobiedz ostatecznemu rozłamowi w najbardziej dotychczas zdyscyplinowanej partii — tem większy ogarnia bolszewików strach przed ewentualną interwencją ze strony państw, jak oni mówią, burżuazyjnych. Ten lęk przed groźną im, rzekomo, interwencją pobudza ich też do jak najintensywniejszej „pracy” w innych państwach, wywołując w jednych sztucznie (za pieniądze przysyłane z Moskwy pod różnymi przykrywkami) niezadowolone mas pracujących i tem samem przysparzając rządowi trudności wewnętrzno-polityczne, w innych zaś, mieszając się nawet czynnie do spraw wewnętrznych państw. Ze wspomnijmy tu tylko aferę Rakowskiego we Francji lub Chiny, pławiące się we krwi bratniej, gdzie niewiadomo, kto z kim walczy i o co...

Na stolicę Austrii, na Wiedeń, bolszewicy już oddawna zagieśli parol, nie tyle z powodu jego położenia w centrum Europy, ile dlatego, że ze strony socjalistów, dzierżących rządy tego miasta w swem ręku, spodziewali się i spodziewają nie natrafiać na tak zdecydowany opór, na jaki, siłą rzeczy, napotykają gdzieindziej.

Do „roboty” na terenie Wiednia, a tem samem Austrii, bolszewicy przyznają się zupełnie otwarcie.

Prezydium międzynarodówki komunistycznej uchwaliło niedawno w sprawie rewolty lipcowej w Wiedniu rezolucję, która zasługuje na uwagę nie tylko ze strony elementów „burżuazyjnych”, ale przede wszystkim samego rządu. Rezolucja, podzielona na 10 punktów, zaczyna się deklaracją o międzynarodowym znaczeniu rewolty. Stwierdza ona, że żywiłowy „odruch” proletariatu wiedeńskiego dowiódł, że na gruncie stabilizacji kapitalizmu rewolucyjna walka klas nie tylko nie zanika, lecz owszem, pogłębia się i może się nawet przerodzić w powstanie. Szczególną zaś cechą rewolty wiedeńskiej ze stanowiska międzynarodowej walki klas ma być, według rezolucji, fakt, że poraz pierwszy od roku 1923 w Europie środkowej, pomimo wszelkich prób stabilizacji międzynarodowej burżuazji, znów podniesiony został sztandar walki rewolucyjnej i faktycznie podjęta została walka o „być lub nie być” panowania kapitalizmu. W dalszym ciągu mówi rezolucja, że zgniecenie powstania wiedeńskiego stanowi część środków przygotowawczych imperializmu celem zabezpieczenia ataku przeciw Związkowi Sowieckiemu. Barykady na ulicach Wiednia i ruch w obronie Sacca i Vanzetti'ego są jednak — wedle słów rezolucji — groźnym znakiem ostrzegawczym przed gwałtownym oporem rewolucyjnych mas, na jaki natknę się burżuazja w razie ataku na Sowiety.

Jeszcze wyraźniejszą staje się rezolucja Międzynarodówki Komunistycznej w punkcie 8-ym, zatytułowanym: „Najbliższe perspektywy”. Tu zaznacza ona znowu jasno, że zbliżające się w Austrii walki będą miały wielkie znaczenie dla przygotowań wojennych przeciw Związkowi Sowieckiemu. Walka robotników austriackich będzie równocześnie walką przeciw groźącej Związkowi wojnie, przeciw interwencji w Sowietach, gdyż zupełne zwycięstwo burżuazji austriackiej oznaczyłoby stworzenie silnego łącznika

między reakcją Polską i Węgrami z jednej strony, a Włochami z drugiej strony.

W związku z tem prorokuje rezolucja, że powstaną samorzutnie i zorganizowane przez partje organy ruchawki, rewolucyjne komitety kierownictwa, komitety do walki z faszyzmem, słowem organy masy powstałe z walki i przeznaczone do kierowania walką. Przy wypełnieniu tych zadań, tak czytamy w następnym punkcie rezolucji czy też programu, partja musi bezustannie mieć na oku, że Austrija tworzy tylko jeden odcinek na punkcie rewolucyjnej walki klasowej międzynarodowego proletariatu i że prowadząc bój w Austrii, partja równocześnie toczy walkę w obronie rewolucji rosyjskiej i chińskiej, a przeciw groźącej wojnie interwencyjnej.

Te punkty programowe zawarte w rezolucji, uchwalonej z końcem września b. r. wskazują wyraźnie, jakimi metodami pracuje bolszewizm i jak wielkie jest niebezpieczeństwo, że i nadal będzie się wmięszal do wewnętrznych spraw Austrii, jeśli nie nastąpi ostateczne zerwanie między Moskwą i Wiedniem zapomocą cięcia, które przywódcy austriackiej socjaldemokracji będą musieli przeprowadzić natychmiast otwarcie i niedwuznacznie.

W każdym razie dobrzeby było, gdyby rząd austriacki roztoczył jak najściślejszą kontrolę nad nowym posłem sowieckim w Wiedniu, Jurjeniewem i jego pomocnikami.

M. W.

# Groźny pożar gmachu A. E. G. w Berlinie

## Rozszalały żywioł zniszczył całkowicie czteropiętrowy budynek

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego“)

Berlin, w październiku.

W nocy z czwartku na piątek, koło godziny czwartej spała północno - zachodnia część Berlina miarowym, spokojnym snem.

Mieszkańcy tej dzielnicy, należący do warstwy średnio - zamożnej wrócili już dawno z dancingów i knajp i ułożyli się dawno do snu i, tylko gdzieśindziej rozsiewała ampla słabe światło.



Widok gmachu A. E. G. w Berlinie po pożarze.

Od czasu do czasu pędziło auto Kurfürstendammem, (pryncypalna ulica Berlin W.) rzucając oslepiające blaski na rosnące, po obu stronach jezdnii, drzewa.

I nagle około godziny czwartej snop iskier wystrzelił w przestworza, za nim drugi, trzeci.

Niezmierna cisza została zamącona.

W oknach zapaliły się światła, blade, przerażone twarze ukazywały się w nich, a wszystkie spojrzenia kierowały się w stronę wielkiego czteropiętrowego gmachu Powszechnego Towarzystwa Elektrycznego A. E. G. skąd strzelały bez przerwy snopy iskier,

# Feldmarszałek von Hindenburg, czy prezydent von Hindenburg?

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego“)

Berlin, w październiku 1927 r.

„Nie mamy bynajmniej zamiaru czynić marszałkowi z tej racji wyrzutów, musimy jednakowoż stwierdzić, że nie umiał on należycie wywiązać się ze swojej roli. Niezawodnie, przynajmniej jaknajchętniej, że są to sytuacje bardzo delikatne i trudne, jesteśmy wszakże przeświadczeni, iż w częstych wypadkach mógł być feldmarszałek postąpić zupełnie inaczej, aniżeli tego sobie życzył prezydent Rzeszy”.

Przebieg uroczystości jubileuszowych dowiódł, że redaktor „Deutsche Tageszeitung” wyraził i tym razem pogląd nie tylko swój osobisty, ale i całego obozu reakcyjnego, przy każdej sposobności jaskrawo manifestującego głęboki żal do prezydenta Hindenburga za sprzeniewierzenie się przeszłości marszałka Hindenburga.

Czy jednak obóz ten ma słuszość? Na piedestał bohatera narodowego wszedł Hindenburg po stopniach swoich zwycięstw na polu bitwy, ale zanim jeszcze zdołał entuzjazm narodowy pokryć hołdowniczymi gwoździami całą postać krzyżackiego mściciela z pod Tannenbergu, sięgnęli dawni jego towarzysze broni i najbliżsi podkomendni po wawrzyny, składane u stóp wzniesionego mu za życia pomnika, i poczęli dzielić je pomiędzy siebie. Tlum dowiadywał się, czytając obfitą literaturę pamiątkarską, że Hindenburg wogóle ani żadnej inicjatywy nie posiadał, ani ważniejszego postanowienia sam powziąć nie był zdolny.

„Przestaliśmy go w końcu nawet informować o tem, gdzie znajdują się poszczególne korpusy armji”, oświadcza pułkownik

Bauer, szef biura operacyjnego w ówczesnym sztabie generalnym. „Z przyjemnością konstatowałem, że — poczynając od bitwy pod Tannenbergiem, a kończąc na październiku 1918 roku — marszałek zawsze godził się na moje projekty i aprobował moje rozkazy, które ustalały plany wszystkich działań naszych”, chwali się generał Ludendorff.

Gdy więc później ci sami ludzie, tak kategorycznie zaprzeczający Hindenburgowi talentów wojskowych, nawet siły woli, żałują, iż prezydent nie potrafił dorównać marszałkowi, wolno zakwestjonować i szczerą i słuszną ich ujemnych sądów o dzisiejszej, cywilnej służbie egzłównodowodzącego armji niemieckiej. W rzeczywistości, Hindenburg, prezydent demokratycznej republiki, traktuje z wielką pobłażliwością Hindenburga, feldmarszałka wojsk „Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Wilhelma Hohenzollerna”, i pozwala mu manifestować publicznie przy każdej sposobności swoje gorące sympatie dla monarchistycznych organizacji bojowych. Jednemi ustami zapewnia uroczystości ów germański Janus: „Od czasów ostatniej wojny byłem stale przeciwny wszelkim konfliktom zbrojnym, jestem bowiem absolutnie przeświadczony, że wyniki ich byłyby zgubne dla Niemiec”. Drugimi natomiast ustami przemawia on na kongresie „Stahlhelmu” w Adenbutel: „Wierzę, iż zagręcie jeszcze raz melodje: „Einzug nach Paris”, tam gdzie należy, na tem samem miejscu, dokąd dotarłem w 1870 roku”.

Hindenburg-prezydent składa przysięgę na wierność konstytucji republikańskiej, Hindenburg-feldmarszałek zaś ustępuje miejsca przy składaniu wieńców na grobie poległych gwardzistów reprezentantowi exkajzera. Hindenburg-prezydent ślubuje stać na straży obecnego ustroju państwowego i zagwarantowanych swobód obywatelskich, Hindenburg-feldmarszałek odbiera, po wygłoszeniu mowy tannenbergskiej, despeze z powinszowaniem od tego, którego zapewnia w liście o „swojem najzupełniejszym oddaniu” i którego mianuje się być „najpokorniejszym sługą dożgonnym”. Jako głowa państwa, przyswaja sobie nowożytnie hasła pacyfistyczne i akceptuje pakt locarneński, a jednocześnie, jako zwierzchnik wojskowy tłumaczy przybyłej na audjencję delegacji weteranów: „Niestety, jesteśmy dziś najslabsi, musimy więc ustąpić, zgrzytając zębami!” Hindenburg w mundurze zadaje ciągle kłam Hindenburgowi w tużurku — z pod nieumiejętnie wiązanej krawata cywilnego, wygląda czararno-biała, z pietyzmem noszona, wstęga Hohenzollernowskiego krzyża „Pour le mérite militaire”, ustanowionego przez Fryderyka Wielkiego...

S. T.

## Bezpośrednie rozmowy radiotelegraficzne

Warszawska stacja radiotelegraficzna uruchomi niebawem nowe połączenie z radiostacjami w Wiedniu, Atenach i w Konstantynopolu lub Angorze dla Turcji. Do tej pory stacja warszawska radiotelegraficzna oprócz Stanów Zjednoczonych w określonych godzinach dnia łączy się z następującymi miastami Londynem, Paryżem, Bernem, Berlinem, Kopenhagą, Göteborgem, Beyrutem i Osaką.

## OGŁOSZENIA

do wszystkich pism w Polsce i zagranicą przyjmuje i zalicza na najkorzystniejszych warunkach

### Polska Agencja Telegraficzna

Łódź, Zielona 8a. Tel. 111 i 15-24.

Wydział Ogłoszeń

### Polskiej Agencji Telegraficznej

przyjmuje na miejscu w Łodzi obowiązkowe ogłoszenia dla „Monitora Polskiego”, „Dziennika Urzędowego Min. Skarbu” i wszystkich innych wydawnictw urzędowych.

## Drobne ogłoszenia

o zagubionych dokumentach, mające się ukazać w „Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego” lub w „Monitorze Polskim” przyjmowane są tylko w wydziale ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej w Łodzi.

## Otwarcie największej świątyni w Polsce

W dniu 6 listopada r. b. Częstochowa będzie obchodziła niezwykłą uroczystość otwarcia katedry częstochowskiej, pod której fundamenta pierwszą cegłę położył jeszcze przed dwudziestu laty ks. Marjan Fulman, proboszcz parafji św. Zygmunta w Częstochowie, obecny biskup lubelski.

Na uroczystość przybędą delegacje ze wszystkich parafii całej diecezji częstochowskiej; nadto we wszystkich świątyniach diecezji w tym dniu odprawione będą solenne msze św. i wygłoszone kazania przez duchowieństwo o znaczeniu katedry dla diecezji.

Katedra częstochowska co do rozmiarów będzie największą świątynią w Polsce.

F. F.

## KRONIKA

Czwartek, 13 października, Edwarda Kr. W.  
Piątek, 14 października Kaliksta P. M.

### TEATRY.

Teatr Miejski — wiecz. „Kredowe Koło”.  
Teatr Popularny — Pieczęć milczenia.  
Miejska Galeria Sztuki — Wystawa Prac  
Mistrzów Malarstwa Polskiego.

### KINA:

Miejski Kinematograf Oświatowy—Ben Hur.  
„Apollo” — Djabelski jeździec.  
„Casino” — „Uśmiech losu”.  
„Czary” — Ojcowie i dzieci.  
„Corso” — Tredowata (2 serje razem).  
„Dom Ludowy” — Tajemnice jej adwokata.  
„Imperjal” — Tajemnica zamku Mersay.  
2) Z pamiętnika sędziego śledczego.  
„Luna” — Łzy i śmiech Wiednia.  
„Nowości” — Coś do łóżeczka.  
„Odeon” — Niesamowita trójka.  
„Resursa” — Grzechy królewskie.  
Splendid — Książę Orłów.  
Spółdzielnia Pracowników Państwowych —  
Nowoczesna Dubarry.  
Grand-Kino — Miraż. Występy taneczno-  
kabaretowe.

### ROZTARGNIONY SPRZEDAWCA.



A więc dobrze, proszę Pani, odcinam pół  
metra tego towaru w perkalikową kratkę...

### WSCHÓD SŁONCA.

Zbladł już księżyc w gwiazd powodzi  
I roztopił się powoli  
Razem z nocą — już,  
Słońce! Słońce! Złote wschodzi,  
Rozplywając się w aureoli  
Purpurowych zórz.  
Słońce plynie, skrzy się, pała  
I wyzłaca i kryształa  
Błękit w milion barw,  
W słońcu płonie ziemia cała,  
W słońcu cały las się pali  
Nad wodami szarf,  
Co w tęczowe lśnił kolory  
I pod lasem śpią pokotem  
Jak rycerzy huł.  
A na chaty, sławy, bory  
Słońce lśniącym bryzga złotem  
By zagasnąć znów.

Antoni Kasprówic.

### Nocne dyżury aptek

Dziś, w czwartek, dyżurują w nocy następujące  
apteki: M. Epsteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszew-  
skiego (Piotrkowska 95), M. Rosenblama (Cegielnia-  
na 12), Sukcesorów Gorfeina (Wschodnia 54), J. Ko-  
prowskiego (Nowowiejska 15).

### Rejestracja rocznika 1909

W dniu dzisiejszym winni zgłosić się do rejestracji  
w lokalu biura wojskowo policyjnego przy ulicy  
Traugotta 10 mężczyźni urodzeni w roku 1909, zamieszka-  
ni w obrębie 5 komisariatu policji o nazwiskach na litery R, S, Sz, T, oraz zamieszka-  
ni w obrębie 14 komisariatu policji o nazwiskach na litery H,  
Ch, I, J, K, L, Ł.

Jutro zgłosić się winni do rejestracji mężczyźni  
rocznika 1909, zamieszka-  
ni w obrębie 5 komisariatu policji o nazwiskach na litery U, W, Z, Ż, oraz zamieszka-  
ni w obrębie 14 komisariatu policji o nazwiskach na litery M, N, O, P, R, S.

### Wystawa Ruchoma Prób i Wzorów

Wystawa Ruchoma Prób i Wzorów Przemysłu  
Krajowego w parku Helenów, w okresie swego czterotygodniowego pobytu zjednała sobie szeroki ogół  
zwiedzających.

Ze względu na doniosłość zadania jakie Wystawa  
spełnia oraz na liczne zgłoszenia i prośby sfer zainteresowanych w dziedzinie handlu i gospodarstwa  
krajowego dyrekcja Wystawy postanowiła przedłużyć  
swoją pobyć w Łodzi do dnia 23 b. m. By jednak upamiętnić się i raz jeszcze zadokumentować, że Wy-  
stawa jest atrakcją, której nie dorównają żadne tego  
rodzaju imprezy, postanowiono uczynić z terenu wy-  
stawy dziedzinie radości, szczęścia i śmiechu.

Sensacja oczekuje miłośników Wystawy w so-  
botę i niedzielę. Będzie to wymarzony szczyt atrak-  
cji w blasku którego pierzchną melancholijne na-  
stroje jesieni. Co złoży się na program niebawmy  
dotychczas dowiedzą się wkrótce wszyscy. A za-  
tem pamiętać należy, że sobota i niedziela bieżącego  
tygodnia, to dwa dni, które spędzić winni bezwzględnie  
wszyscy na terenie Wystawy.

# PO WYBORACH DO RADY MIEJSKIEJ

## Prace Głównej Komisji Wyborczej

### Posel Ziemięcki i senator Kopeński kandydatami na prezydenta m. Łodzi

O współpracę Ch.-D. z większością. — Rezygnacja Poalej-Sjon-lewicy. — Życzenia wyborców, pisane na numerkach wyborczych

Prace Głównej Komisji Wyborczej, polegające na sprawdzaniu głosów z poszczególnych obwodów wyborczych, potrwać jeszcze kilka dni. Dotychczas sprawdzono zaledwie 80 obwodów. Ponieważ pozostało do sprawdzenia jeszcze przeszło 100 obwodów, niema nadziei, aby prace Głównej Komisji Wyborczej zostały ukończone przed upływem bieżącego tygodnia.

Początkowo zanosilo się na to, że obliczenia głosów potrwać co najmniej 10 dni. Aby je zakończyć wcześniej, Główna Komisja Wyborcza od dnia wczorajszego rozpoczęła urzędowanie od godz. 6 wieczorem zamiast od 7.

Po ostatecznym obliczeniu i sprawdzeniu głosów nastąpi podział mandatów. Urzędowanie swe zakończy Komisja spisaniem ostatecznego protokołu podpisanego przez wszystkich członków, wchodzących w jej skład.

Po tej czynności pełnomocnikom poszczególnych list będzie przysługiwało prawo zgłaszania protestów na ręce p. Wojewody Jaszczółki.

Oficjalny wynik wyborów będzie się niewiele różnił od wyniku, znanego już czytelnikom „Hasia Łódzkiego”.

Z tej racji już obecnie poszczególne partie prowadzą między sobą rokowania w sprawie podziału stanowisk w przyszłym magistracie i Radzie Miejskiej.

Jeśli chodzi o magistrat, to jak już zaznaczyliśmy wczoraj, najtrudniejszą sprawą jest wybór kandydata, mogącego piastować tak odpowiedzialne stanowisko.

Oczywiście kandydata wysunie PPS., jako posiadająca największą ilość radnych. Jak twierdzą ludzie, zbliżeni do tej partii, kandydatem na prezydenta będzie poseł Ziemięcki albo senator Kopeński, chlubnie znany ze swej pracy oświatowej na terenie miasta Łodzi.

Jako kandydatów na wiceprezydentów wymieniają: Andrzejaka z PPS., obecnego burmistrza miasta Aleksandrów i redaktora Kuka z Niem. Socj. Partii Pracy.

Stanowiska ławników mają być podzielone między PPS., N. S. P. P., „Bund” i to ugrupowanie, które przystąpi do tworzenia większości.

Jako przewodniczącego Rady Miejskiej, wymieniają Stanisława Rapalskiego, czołowego kandydata PPS.

Wiceprzewodniczącymi byłiby przedstawiciele ugrupowań, wchodzących w skład większości, do której prócz PPS., NSPP., i „Bundu” chce się podobno przyłączyć Ch. D.

Niektórzy członkowie tego stronnictwa stoją na stanowisku, że przedstawiciele Ch. D. dla dobra miasta powinni dążyć do współpracy z nową większością.

## Pierwszym zadaniem nowej Rady — uchwalenie budżetu na r. 1928

Wydziały magistrackie opracowały już preliminarz budżetowy

Wobec przeciżenia się całego szeregu czynności technicznych i formalnych, związanych z zatwierdzeniem wyborów do Rady Miejskiej, wylaniają się trudności przy uchwaleniu nowego preliminarza budżetu Łodzi na rok przyszły. Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej nie będzie się mogło odbyć przed drugą połową listopada, ponieważ dopiero za 8—10 dni zakończą swe czynności komisje wyborcze, przez następne 3 dni biegnie termin składania sprzeciwu, przez dalsze 3 dni — protesty. Dopiero po tem okresie czasu wszystkie akta wpływają do urzędu wojewódzkiego, który ostatecznie rozstrzyga je w terminie 7 dni.

Biuro Rady Miejskiej będzie więc mogło zwołać pierwsze posiedzenie nowej Rady na termin około 20 listopada. Na pierwszym tym organizacyjnym posiedzeniu powołane zostanie do życia tylko prezydium Rady, poszczególne komisje zaś będą wybrane dopiero na następnych posiedzeniach. Z tych więc względów komisja skarbowo - budżetowa Ra-

dy Miejskiej będzie mogła zająć się preliminarzem budżetowym dopiero w pierwszych dniach grudnia, co ze względu na zbliżające się święta Bożego Narodzenia wpłynie ujemnie na tok jej prac. Z drugiej strony magistrat nie ma prawa podejmować w tym kierunku żadnych uchwał, ponieważ Rada Miejska nie była rozwiązana, a tylko w tym wypadku dekret o samorządzie przenosi prawa Rady Miejskiej na magistrat.

Ze swej strony jednak magistrat poczynił wszelkie przygotowania techniczne w celu opracowania preliminarza budżetowego, który oddany zostanie nowej Radzie Miejskiej do dyskusji. Preliminarz budżetowy opracowany już został przez poszczególne wydziały magistratu, przy czym budżet ten opiera się zasadniczo na liczbach zeszluchowanych. Termin ustawy uchwalenia budżetu przez Radę Miejską upływa 31 marca, ale zasadniczo powinniśmy on być przedstawiony władzom nadzorczym na 3 miesiące przed tym terminem. (E)

## Pożyczka amerykańska ożywiła łódzkie kupiectwo

Żądania Łodzi w centralnej komisji przywózowej

W przyszłym tygodniu udają się do Warszawy przedstawiciele poszczególnych organów zacyj kupieckich, które reprezentowane są w centralnej komisji przywózowej. Chodzi tu o ustalenie kontyngentów przywózowych na czwarty kwartał b. r. dla poszczególnych firm łódzkich, które złożyły w przepisany terminie podania o pozwolenia na przywóz towarów zakazanych do importu.

Przedstawiciele Łodzi wysuną cały szereg postulatów w związku z osłabieniem ograniczeń przywózowych, które w pierwszym rzędzie objęły towary kolonialne, zwłaszcza zaś wszelkiego rodzaju tłuszcz i herbatę, na której przywóz zezwolenia będą wydawane w nieograniczonej ilości, ponieważ chodzi o

całkowite nasycenie tym towarem rynku krajowego.

Jednocześnie, według informacji czynników miarodajnych, ułatwienia te mają być zastosowane już w ciągu bieżącego kwartału w stosunku do szeregu innych artykułów pierwszej potrzeby przywózonych z zagranicy, co pozostaje w związku z utrzymaniem dotychczasowych zmian w polityce przywózowej rzadu. Z tych względów właśnie postulaty kupiectwa łódzkiego w kierunku powiększenia kontyngentów przywózowych na towary włókiennicze, które dotąd nie znajdowały należytego uwzględnienia — będą mogły być zrealizowane na najbliższym posiedzeniu w centralnej komisji przywózowej. (E)

## Redukcja pracy w przemyśle włókienniczym

Zastój w handlu manufakturowym

Zastój na rynku łódzkim skłonił przedsiębiorstwa drobnego i średniego przemysłu włókienniczego do ograniczenia produkcji w obawie przed zgubnymi następstwami, jakie wywołać może przepełnienie składów fabrycznych wskutek ciszy panującej w handlu.

Obecnie również i wielki przemysł włókienniczy rozpoczął redukcję pracy, która wskutek tego gwałtownie wzrosła. W ostat-

Gdyby się tak stało, przedstawiciel Ch. D. (najprawdopodobniej były ławnik Adamski) otrzymałby fotel ławnika.

Jak się ta sprawa rozstrzygnie niewiadomo, gdyż wśród członków Ch. D. wielu jest takich, którzy pragną, aby stronnictwo to zajęło w Radzie Miejskiej stanowisko bezwzględnie nieprzychylnie w stosunku do socjalistycznej większości.

Przystąpienie Ch. D. do większości byłoby dla socjalistów ogromnie wygodne, ponieważ lewica Poalej-Sjonu nie chce podobno przystąpić do bloku socjalistycznego, który w składzie: PPS., NSPP. i „Bund” nie mógłby wobec tego stworzyć większości.

Być może, że po ostatecznym obliczeniu mandatów, poszczególne partie, mając już ustaloną listę radnych, bardziej się będą kwapły z zawarciem sojuszu w sprawie stworzenia większości rządzącej.

Czy większość ta odpowie intencjom wyborców — trudno narazie dociec. Jeśli bowiem chodzi o wyborców, to ci ostatni wyrażali najróżnorodniejsze życzenia, wypisywane nawet na kartkach, zapomocą których głosowali:

Oto jeden z wyborców na odwrotnej stronie wrzuconego numerku napisał: Magistrat powinien mi dać parę sztylp, płaszcz robotniczy, parę bucików gęmszowych męskich i parę jasnych damskich. Inny wyborca na numerku Nr. 1 domagał się sprawiedliwości.

Kilku wyborców groziło przysięgą Magistratowi, a jeden nawet napisał:

„Jeśli samorząd nie będzie dbał o dobre mieszkanie, to do przyszłych wyborów pójdę nie z kartką, lecz z siekierą”.

Wszystkie te życzenia narazie skończyły się unieważnieniem głosu.

Przez komisarzy obwodowych zostały również unieważnione głosy z kropkami, postawionymi przy numerkach. Po dłuższej dyskusji w Głównej Komisji Wyborczej postanowiono uznać te głosy za ważne. G-ski.

## Teatr i Sztuka

### Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI

Jutro, w piątek o godzinie 5-jej po południu uroczyste vernissage otwarcie zbiorowej wystawy dzieł Władysława Hofmana z okazji 25-letniej jego działalności artystycznej. Znany i ceniony artysta przybywa dziś wraz z małżonką do naszego miasta, aby wziąć udział w tej rzadkiej w Łodzi uroczystości artystycznej.

Katalog wystawy obejmuje około 200 prac A. Styki, B. Rychter-Janowskiej, J. Centnerszwerowej, J. Fidanzy, oraz łódzkich artystów prof. Sługockiego, rzeźbiarza i pp. Dobrowskiego i Krauzego art. malarzy.

### TEATR MIEJSKI

„Kredowe Koło”, które na wczorajszym przedstawieniu zamknęło kasę na parę godzin przed przedstawieniem (rzecz nie notowana w Łodzi od lat kilku) — grana będzie w dalszym ciągu w sobotę o godzinie 4-jej po południu oraz w poniedziałek wieczorem — obydwie przedstawienia po cenach popularnych.

Dziś, w czwartek, trzecie w sezonie przedstawienie dla Związków Robotniczych. Dane będzie „W rajskim ogrodzie”.

Jutro, w piątek, premiera wesołej, pogodnej komedji pióra dwóch świetnych komedjopisarzy paryskich Hennequin'a i Coolusa „Królowa Biarritz”.

### „TOMCIO PALUCH”.

Przesłuchanie wystawiona bajka w 4-ach aktach B. Herza i W. Tatkiewiczówny powtórzona będzie w najbliższą niedzielę o godzinie 12-jej w południe. Bilety już do nabycia w Kasie Zamawiań.

### TEATR POPULARNY

#### Ogrodowa 18.

Dziś i dni następnych cieszący się olbrzymim powodzeniem sensacyjny dramat w 5 aktach p. t. „Pieczęć Milczenia”. Początek o godzinie 8.20, koniec 10.45 wieczorem.

### TEATR W SALI GEYERA

#### Piotrkowska 295.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę zabawna krotkowiła w 3 aktach p. t. „Kontroler wagonów sypialnych” Aleksandra Bissona z R. Urbańskim w roli tytułowej. Reżyserja M. Bieleckiego.

### TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „GONG”.

Przygotowania do inauguracyjnego przedstawienia, które się odbędzie dnia 15-go października r. b. dobiegają końca. Cały zespół intensywnie pracuje pod kierunkiem dyr. Jastrzębca i balcymistrza Wojnara.

Na inaugurację sezonu kierownictwo teatru daje wielką rewję w 14 obrazach p. t. JAZDA DO ŁODZI. pióra najwybitniejszych autorów warszawskich i łódzkich. Jak głosz wieści zakulisowe rewja zapowiada się imponująco. Miłą niespodzianką będzie cały szereg aktualnych łódzkich przygotowanych na miejscu.

W sobotę o godzinie 7.45 uroczyste przedstawienie dla prasy i zaproszonych gości.

# Herszt groźnej bandy włamywaczy pod kluczem

Policja przerwała złodziejską sielankę

Jak schwytano krwawego przywódcę bandy Gorczyczkę?

Od dłuższego czasu na terenie naszego miasta grasowała banda włamywaczy, dokonując szeregu zuchwałych napadów zarówno w Łodzi jak i w okolicy.

Mimo energicznych pościgów policji banda kryjąc się w nieznanym nikomu kryjówkach, pozostawała nieuchwytna. Banda ta rozbiła kasę w domu ekspedycyjnym Szenkera, urządziła kilkakrotnie nieudane napady na Widzewską Manufakturę, ostatnio zaś włamała się do składu Towarzystwa Handlowego przy ul. Konstantynowskiej 93/95.

Energiczne śledztwo policji doprowadziło w krótkim czasie do ujęcia niektórych członków bandy, mimo jednak dalszego pościgu i wysyłania listów gończych nie udało się

schwycić herszta bandy, Jana Gorczyczkę. Wielokrotne obławy w wielu melinach złodziejskich nie dawały żadnego rezultatu.

W dniu wczorajszym jednak akcja policji uwieńczona została pomyślnym rezultatem. Urząd śledczy otrzymał onegdaj wiadomość, iż Gorczyczko znajduje się w Łodzi i ukrywa się u swej kochanki w jednej ze złodziejskich melin. Szczegółowe dochodzenie wykryło, iż przebywa on przy ul. Nowokrótkiej 14.

Zmobilizowano silny oddział policji śledczej i mundurowej, który udał się na ulicę Nowokrótką i otoczył kordonem cały dom oraz wejścia na schody, bez zwrócenia jednak czyjejkolwiek uwagi. Zapukano do drzwi, a znajdujący się wewnątrz nie podej-

rzewując niczego, otworzył drzwi. W tej chwili policja, trzymając broń w pogotowiu, wkroczyła do mieszkania.

W pokoju przy stole siedziało kilka osób, mężczyzn i kobiet, grając w karty. Przed grającymi leżała poważna suma pieniędzy.

Na posiadanej fotografii policja poznała Gorczyczkę, przystąpiono więc do stołu, by go aresztować. Gorczyczka jednak skoczył do okna, pragnąc tą drogą salwować się ucieczką. Jednak zapowiedź użycie broni palnej wstrzymała bandytę. Okuto go w kajdany i odwieziono do więzienia do dyspozycji władz śledczych.

W ten sposób zlikwidowano groźną bandę włamywaczy w Łodzi. (i)

## Światłocienie wielkiego miasta

SZKATUŁKA.

Jako, że ziarno do ziarnka, a zbierze się miarka — powiada mądre przysłowie, bo trudno przecie, aby się nie zebrała, gdy kto przez kilka lat w braku innej roboty będzie sypał ziarno do ziarnka, więc i pan Miciarski, człowiek stateczny i zacy kupił sobie szkatułkę i wrzucił do niej grosik do grosika, aż się zebrało 400 złotych.

Pieniądże jest to taki wabik, który najmniej nawet wrażliwych pociąga, nie też dziwnego, że cenna szkatulka pana Miciarskiego kocha siedemnastoletniego młodzieńca — Miechowicza, który był pomocnikiem mistrza stolarskiego Miciarskiego.

— O laboga, co bym to mógł se kupić, gdy bym miał tę szkatułkę. Ciastków parę fajnych, piękny kapelusz, portki niegorsze, no, i z „dziewczynkami” mógłby se człowiek trochę zabawić.

Ale pan Miciarski pilne baczenie dawał na szkatułkę, oszczędności te bowiem przeznaczane były na wyprawę dla córki.

Jakże niezłe jest jednak serce siedemnastoletniego młodzieńca. Egotizm panoszy się w nim całkowicie i nie wzruszają go wdzięki młodej latorośli pracodawcy, wdzięki, które ukryte być mają fatalaszkami kupionymi z oszczędności szkatułki.

Szkatulka owa nie dawała Miechowiczowi spokoju, w nocy śniło mu się, że elegancko odziany chadza na spacer po Piotrkowskiej, a naga pociecha pana Miciarskiego wyciąga do niego rękę i prosi o parę groszy na kupno figowego listka.

Nie wzruszyło się jednak kamienne serce młodzieńca, nie uzelił się on nad nagłymi wdziękami jedynaczki swego mistrza, nie zrozumiał tragedji jej matki, która nie będzie mogła kupić wyprawy dla najmilszej córki, zezłościł się, zauziął się i pewnego jesienno-wieczora, gdy wicher wyl smętnie za oknami, słowem gdy nastrój był iście dramatyczny, sympatyczny nasz bohater drząc z żądzy dłoń uchwycił szkatułkę i zniknął niby kieliszek wódki przed Franciszkiem Oświatowym.

A gdy zabłysnął ranoć możecie sobie państwo wyobrazić ból, rozpacz i oburzenie państwa Miciarskich i ich słodkiej jedynaczki, gdy po szkatułce zostały jeno smętne wspomnienia.

Zgineła szkatulka i zginął obiecujący młodzieniec.

S.

# Potworne zjawisko żywej pochodni w lesie na Mani

Niesamowite samobójstwo obłąkanej staruszki

Nieszczęśliwa robotnica zmarła w strasznych męczarniach

We wsi Cyganka pod Łodzią zamieszkała przy rodzinie 52-letnia robotnica Emilia Werdinowa, która od dłuższego już czasu zdradzała objawy choroby umysłowej. W czasie ataku lekkiego szału groziła ona, iż popełni samobójstwo, to też krewni otaczali ją jak najtroskliwszą opieką.

Onegdaj w nocy udało się jednak staruszkę wymknąć niespostrzeżenie z domu, zabierając ze sobą butelkę benzyny i zapalki. Werdinowa pobiegła do pobliskiego lasu na Mani i tam położony się na ziemi oblała się benzyną i podpaliła.

Po dokonaniu tego szalonego czynu wstała i jak żywa pochodnia szła przez las. Przechodząc lasem jakiś mężczyzna na widok niesamowitego zjawiska, zaalarmował okolicznych mieszkańców, którzy rzucili się nieszczęśliwej na ratunek. Werdinowa jednak odpychała od siebie ludzi i krzycząc przeraźliwie, uciekała w głąb lasu. Gdy płomień za-

częły palić jej już skórę, padła na ziemię, ogień ogarniać zaczął równie i mech na ziemi oraz pobliskie krzaki.

Świadkowie tej tragicznej sceny rozpoczęli natychmiast akcję ratowniczą, pragnąc ocalić nieszczęśliwą i jednocześnie zapobiec groźnemu pożarowi lasu. Równocześnie wezwano na miejsce pogotowie ratunkowe. Po

kilku chwilach ogień zdołano ugasić, przybyły zaś lekarz pogotowia zajął się ratowaniem Werdinowej. Stwierdzono u niej ciężkie poparzenie całego ciała, i w stanie bardzo groźnym przewieziono ją do szpitala św. Józefa.

Jak się dowiadujemy, nieszczęśliwa nie odzyskała przytomności, w strasznych męczarniach zmarła dziś nad ranem. i

## W śmierci szukał ukojenia

Ponura tragedia miłosna w Konstantynowie

W dniu onegdajszym mieszkańcy m. Konstantynowa wstrząśnięci zostali samobójstwem znanego na terenie Konstantynowa sportowca 26-letniego Wacława Podwysockiego.

Podwysocki od dłuższego czasu kochał się w wzajemnością w 20-letniej Leokadii Klinkównie. Przed rokimi odbyły się zaręczyny, a niedługo miał odbyć się ślub.

Rodzice Podwysockiego byli przeciwni temu związkowi, to też gdy doszło do omówienia terminu ślubu, odmówili stanowczo udzielenia młodej parze swego błogosławieństwa. Panna Klinkówna, nie chcąc, by z jej przyczyny, narzeczony narażał się na przykrości z rodziną, odesłała mu pierścionek za-

ęczynowy wraz z listem, w którym prosiła go, by jej więcej nie odwiedzał. Podwysocki przejęty zwrotem pierścionka i treścią otrzymanego listu udał się onegdaj w godzinach wieczornych do ogrodu Klinków i tu w altanie strzelił sobie z rewolweru w skroń. Na odgłos strzału Klinkowie wybiegli z mieszkania do ogrodu, gdzie zastali już tylko stygnące zwłoki denata. Zwłoki tragicznie zmarłego Podwysockiego, zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo-lekarskich. Narzeczona tragicznie zmarłego, p. Klinkówna, na widok trupa swego ukochanego, dostała ataku nerwowego.

Samobójstwo Podwysockiego wywarło na mieszkańcach Konstantynowa bardzo przygnębiające wrażenie. (r)

## Ohydna zemsta wydalonego czeladnika

Podpalacz skazany został na 4 lata więzienia

Wydział karny łódzkiego sądu okręgowego pod przewodnictwem wiceprezesa Witkowskiego w asyście sędziów Illinicza i Kurczyńskiego, rozpatrywał sprawę przeciwko niejakiemu Waldemarowi Groszangowi, oskarżonemu o podpalenie młyna i piekarni swego chlebodawcy.

W dniu 19 maja b. r. pracownik piekarni i młyna parowego Edwarda Dreberta i Zygmunta Fritza przy ulicy Zakątnej 42, Wasyl Pietrow spostrzegł kłęby dymu i ogień buchający z jednego z pokoi na drugim piętrze. Gdy wybiegł na schody zobaczył dawnego czeladnika piekarni Waldemara Groszanga, który od roku nie pracował w wymienionej firmie, zbiegającego ze schodów i niknącego w ciemnościach. Jak się okazało, ogień powstał wskutek podpalenia wiórów w kilku miejscach.

Ponieważ podejrzenie padło na Groszanga, tegoż dnia został aresztowany i przekazany władzom sądowym.

Na przewodzie sądowym, Groszang do winy się nie przyznał.

Wezwani na sprawę świadkowie zeznali, że Groszang wydalony został z posady wskutek niedbałego spełniania swych obowiązków. Ponieważ stale odgrażał się właścicielom młyna i piekarni, nie ulegało wątpliwości, że krytycznej nocy wykorzystał chwilę, gdy właściciele nie było, zakradł się do lokalu i podpalił tam nagromadzone w większej ilości wióry.

Po przemowie prokuratora Jana Skabiczewskiego, który domagał się surowego ukarania podsądnego, sąd ogłosił wyrok, mocą którego Waldemar Groszang został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. (r)

## W kołowrocie wielkomijskim

W dniu wczorajszym na przechodzącym obok domu Nr. 146 przy ulicy Aleksandrowskiej Zygmunta Krzeszowskiego, zamieszkałego przy ul. Sierakowskiego 24 napadło kilku nieznanymi zbirów, którzy zadali mu szereg klutych ran nożem.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po opatrzeniu ranego, pozostawił go na miejscu w stanie nie budzącym obaw. Napastnicy, korzystając z ciemności, zbiegli w niewiadomym kierunku. (r)

W dniu wczorajszym przy zbiegu ulic Wólczańskiej i Andrzeja został przejechany przez jadące w szybkim tempie auto, Antoni Ptaszyński, robotnik, bez stałego miejsca zamieszkania. Zawezwany pogotowie ratunkowe, którego lekarz po nalożeniu Ptaszyńskiemu prowizorycznego opatrunku, przewiózł go do zbiorni miejskiej. Szofer, korzystając z zamieszania zbiegł. (r)

ga, tegoż dnia został aresztowany i przekazany władzom sądowym.

Na przewodzie sądowym, Groszang do winy się nie przyznał.

Wezwani na sprawę świadkowie zeznali, że Groszang wydalony został z posady wskutek niedbałego spełniania swych obowiązków. Ponieważ stale odgrażał się właścicielom młyna i piekarni, nie ulegało wątpliwości, że krytycznej nocy wykorzystał chwilę, gdy właściciele nie było, zakradł się do lokalu i podpalił tam nagromadzone w większej ilości wióry.

Po przemowie prokuratora Jana Skabiczewskiego, który domagał się surowego ukarania podsądnego, sąd ogłosił wyrok, mocą którego Waldemar Groszang został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. (r)

W dniu wczorajszym w bramie domu przy ulicy Konstantynowskiej 20 napadła się jodny w celu samobójczym jakaś nieznaną kobietą.

Zawezwany pogotowie ratunkowe, którego lekarz po przepłukaniu denatce żołądka przewiózł ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Józefa.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie, celem ustalenia nazwiska samobójczyni. (r)

W dniu onegdajszym o godzinie 10 wieczorem w podwórzu domu przy ulicy Zachodniej 52 podczas bójki ulegli poranieniu 22-letni Icek Galsztajn, zamieszkały przy ulicy Zachodniej 52 i 38-letni Piotr Senter, zamieszkały przy ulicy Abramowskiego 33. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu obydwom ranym pomocy, pozostał u nich na miejscu.

Za zbliżymi napastnikami policja wszczęła energiczne poszukiwania.

## Cel uświęca środki

Onegdaj w lokalu kuratorjum popełniła rzekomo zamach samobójczy z rozpacz po utraconej posadzie urzędniczka Marja Pogonowska.

Obecnie dowiadujemy się, iż samobójstwo to było tylko sprytną symulacją, która miała na celu zabezpieczenie sobie posady. Lekarz pogotowia, który przewiózł Pogonowską do szpitala, po przepłukaniu rzekomej denatce żołądka nie stwierdził żadnych objawów zatrucia. (i)

## Cała rodzina zaczadziła się

W dniu wczorajszym, przy ulicy Narutowicza 37, zdarzył się wypadek, który o mało co nie skończył się śmiercią rodziny dozorcy domu Janaszczycy, mieszkającego w suterynie obok paleniska centralnego ogrzewania. Do obowiązków Janaszczycy m. in. należy również rozpalanie paleniska centralnego ogrzewania. W dniu wczorajszym, o godzinie 11-ej wieczorem Janaszczycy rozpalil po raz pierwszy w tym roku palenisko, poczem cała rodzina położyła się spać. Gdy o 1-ej w nocy syn Janaszczycy Józef wrócił z pracy do domu, zastał drzwi mieszkania zamknięte na klucz od wewnątrz przyczem mimo silnego pukania nikt mu nie otwierał. Zaniepokojony zawezwał ślusarza, przy pomocy którego wyważono drzwi. W pokoju na podłodze leżał Antoni Janaszczycy, żona jego 56-letnia Ewa i 16-letnia córka Helena, nie dający oznak życia. Natychmiast zaalarmowano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz stwierdził zaczadzenie, wobec czego bezzwłocznie zastosował sztuczne oddychanie. Po udzieleniu pierwszej pomocy, lekarz przewiózł matkę i córkę w stanie bardzo ciężkim do szpitala małż. Poznańskich, zaś Antoniego Janaszczycy w stanie zadawalającym pozostawił w domu pod opieką syna. Jak ustaliło dochodzenie policyjne, przyczyną zaczadzenia było uszkodzenie instalacji centralnego ogrzewania. Właściciel domu pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej. (r)

## Krwawa bójka

W dniu wczorajszym w godzinach rannych na ulicy Północnej 8 została przejechana przez wóz 16-letnia Chaja Bacharzyn, zamieszkała przy ulicy Północnej 16.

Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu nieszczęśliwej dziewczynie pierwszej pomocy, odwiózł ją do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

## Nadzieja podwyżki dla lekarzy Kasy Chorych

Przed kilku dniami lekarze Kasy Chorych zwrócili się do zarządu Kasy z materiałem w sprawie podwyższenia im płac o 15 proc. Sprawa ta przekazana została komisji leczniczej, która odbyła dłuższą, zasadniczą dyskusję nad tą sprawą i postanowiła przedstawić zarządowi Kasy całokształt sprawy oraz wnioski co do tej podwyżki. W łonie komisji panuje jednak opinia, że wobec udzielenia przez zarząd Kasy Chorych podwyżki ogółowi pracowników — żądania podwyżkowe lekarzy nie są pozbawione słuszności. (E)

## Kasa Chorych skarży

Jak się dowiadujemy wydział wplat ubezpieczeniowych Kasy Chorych m. Łodzi przekazał do Urzędu Prouratorskiego w Łodzi szereg spraw o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej przedstawicieli tych firm, które, mimo monitorów, nie wpłaciły dotychczasowego Kacie Chorych składek potrąconych ubezpieczonym robotnikom.

Jednocześnie Kasa Chorych wniosła podania do Sądu Pokoju o uzyskanie klauzul egzekucyjnych na zaległości firm. (r)

## Apel L. O. P. P. do właścicieli domów

Przed 2-ma miesiącami L. O. P. P. zwróciła się do właścicieli nieruchomości w Łodzi z prośbą o rozsprzedanie między lokatorami domów znaczków na cel budowy szkoły pilotów w Łodzi. Ponieważ właściciele domów podjęli się tej misji, L. O. P. P. przysłała każdemu z nich ilość znaczków z prośbą przesyłania pieniędzy do miejscowego oddziału Ligi. Dotychczas jednak wielu właścicieli domów nie przestało jeszcze do Ligi ani pieniędzy, ani znaczków. Wobec tego zarząd łódzkiego oddziału L. O. P. P. postanowił zwrócić się do nich z gorącym apelem, by jaknajprędzej wpłacili zaległości. (r)

## Jakie były powody trzęsienia ziemi w Austrii

Jeden z wybitnych geologów wiedeńskich, zapytany o przyczyny ostatniego trzęsienia ziemi, oświadczył, co następuje:

Wiedeń, jak wiadomo, leży w sferze wstrząsów ziemi, których centrum należy szukać na Semmeringu. Wstrząsy ziemi na tym terytorjum są bardzo częste, ale zwykle tak słabe, że ludność ich nie odczuwa, a są one jedynie rejestrowane przez aparaty sejsmograficzne. Wszystkie te wstrząsy, jak również onegdajsze trzęsienie ziemi mają charakter tektoniczny. Spowodowane są one rozrywaniem głębiej położonych warstw ziemi lub też osuwaniem się mas ziemnych w niezbyt wielkiej głębokości. Tego rodzaju tektoniczne trzęsienia ziemi nie pociągają zwykle za sobą katastrofalnych skutków, jak wulkaniczne trzęsienia ziemi.

Przy tej sposobności należy wspomnieć, że przed kilku tygodniami dwaj wybitni uczeni — Anglik Gregor i Rosjanin Musbytow — stwierdzili, że w skorupie ziemskiej tworzą się wielkie rysy, idące przez Europę Środkową. W związku z tworzeniem się tych rys na skorupie ziemskiej przepowiedzieli oni trzęsienie ziemi w Europie.

Również polski astrolog, Pregel, przepowiedział na ten okres trzęsienie ziemi w Europie Środkowej.

## Największy proces powojenny

### 250 bandytów przed sądem

W tych dniach rozpoczął się na Sycylii, w miejscowości Termini - Inerese, proces przeciwko szajce bandytów, która terroryzowała okolicę i dopuściła się mnóstwa zabójstw, napadów z bronią w rękę, rabunków i kradzieży. Na ławie oskarżonych zasiadzie 250 ludzi. Oskarżonych będzie bronilo 50 adwokatów. Jest to jeden z największych procesów, jakie notują roczniki sądowe po wojnie. Banda grasowała głównie w okolicach Madonii, ale poszczególne jej członkowie zapuszczali się „indywidualnie” nawet w najdalej okolicie wyspy. Oryginalną stroną procesu jest fakt, iż dotąd nie udało się władcom dowiedzieć, jak brzmiała „urzędowa” nazwa całej bandy. Jeden z dzienników w Syrakuzach wyraził przypuszczenie, że nieprawdą jest, jakoby wszyscy oskarżeni byli członkami jednej i tej samej bandy i że ma się do czynienia z współnikami kilku, a nawet kilkunastu band.

## Studenci amerykańscy przeciw murzynom

Sluchacze wyższej szkoły w Harry (stan Lidiana) zorganizowali strejk protestacyjny przeciwko przyjęciu 25 studentów - murzynów. Wykłady zostały przerwane, po mieście krążyły patrole, w całym mieście panowało oburzenie na władze szkolne, które nie zgadzały się uwzględnić tego protestu. Ostatecznie, strajkujący otrzymali zadośćuczynienie, zdecydowano bowiem wybudować specjalny gmach szkolny dla murzynów. Radni miejscy woleli wyasygnować duże sumy na ten cel, byleby ich dzieci nie uczyły się razem z czarnoskórymi.

## Podróż po Rosji

### pod opieką czerezwycząjki

Znany rosyjski działacz prawniczy, b. redaktor „Kiewlanina” p. Szulgin, odbył niedawno podróż do Rosji i wrażenia z tej wycieczki opisał w książce p. t. Trzy Stolice, wywołując wielkie wrazenie i spory wśród emigracji rosyjskiej. P. Szulgin stwierdził głębokie przemiany w psychice narodu rosyjskiego i zupełne niezrozumienie tego stanu rzeczy przez emigrację.

W ostatnich tygodniach wobec licznych aresztowań i morderstw ludzi powracających do Rosji z zagranicy, zaczęły krążyć uporczywe pogłoski, że powodzenie śmiałej wycieczki p. W. Szulgina tem się tłumaczy, że redaktor „Kiewlanina” dostał się w sieci G. P. U. i podróżował pod opieką prowokatorów.

Pogłoski te znalazły potwierdzenie. W ostatnim wydaniu paryskiego pisma emigracyjnego „Illustrirte wana Rossija” p. W. Burcew stwierdził, że p. Szulgin istotnie dostał się w Rosji w ręce prowokatorów - czekistów, t. zw. Trustu, utworzonego w Moskwie pod kierownictwem Jakuszewa i Operputa dla roboty wśród emigracji. Prowokatorzy z tej organizacji zdołali opłacać p. Szulgina, który też całą swą podróż po Rosji odbył pod kierownictwem G. P. U.

Pod maską kontrabandzystów prowokatorzy w sposób tajemniczy przywieźli p. Szulgina do Rosji i umożliwili mu wzięcie kilku miejscowości, pokazując tylko to, co uważali za właściwe.

Pod taką samą opieką w swoim czasie przekroczyli granicę sowiecką i B. Sawinkow i ks. Paweł Doigorukow i wielu innych. P. Burcew twierdzi, że p. Szulgin jest obecnie o tem całkowicie przekonany i uważał za rzecz niezbedną podanie tej prawdy do wiadomości publicznej.

**Sztuka wiązania w Japonii**

Japończycy nie ubierają się po europejsku, nie znają nawet w przybliżeniu sztuki zapinania guzików klamer lub agrawek. Przedmioty te zastępują oni tasmami i wstążkami. Stąd powstała wśród nich sztuka, wielce dla nas skomplikowana: sztuka wiązania. Któżby domyślił się, że znają aż 250 sposobów wiązania? Pod tym względem mają pierwszeństwo na świecie, gdyż nawet tak znakomici eksperci, jak marynarze francuscy wynaleźli tylko 60 rodzajów węzłów. Podobnie zresztą jak marynarze nadają oni wiązaniom rozmaite nazwy, jak np. węzeł żółwiowy, bociani, motyli, mówi się także: zawiązać karkardę w irysa, w kwiat czeresni lub sliwy, istnieje też węzeł młodości i węzeł starej kobiety.

Sztuki wiązania uczy się Japończycy w szkole, a nawet najmniej inteligentne dziecko zna 20 do 30 sposobów wiązania.

# Odrodzenie Turcji

## Jak powstaje nowożytna Angora

Wczesnym rankiem pociąg przebiega przez okolicę o smutnym wyglądzie. Piaszczyste wzgórza tłoczą się szeregiem — gołe, bez żadnego drzewa. Wokół nigdzie ani śladu życia.

Lokomotywa sapiąc, wspina się pod górę, albowiem Angora leży na wyżynie przeszło tysiąca metrów, Poszczególne odcinki uprawnej ziemi, rozsiane tu i tam, niby oazy w pustyni, są prawdziwym odpoczynkiem dla oka.

Wkrótce znowu jednak, zaczyna się skwar, który ziemię zdaje się palić na popiół. Wreszcie oczom podróżnych okazuje się cel ich drogi.

Jest to ogromna przemysłowa osada, która właśnie z niezmierną szybkością powstaje i tworzy się. Wszędzie widzi się drewniane rusztowania, robotników i wozy z materiałem budowlanym.

Angora w r. 1919 liczyła niecałe 30 tys. mieszkańców. Nie było tutaj mieszkań dla obcych, nie było hoteli, brakowało wody i panowała malarja. Cała Angora składała się wówczas z kilkuset domów, zrzuconych na lysym „plateau”. Ponieważ z chwilą rozpoczęcia budowy budynków, dla tureckiego Zgromadzenia narodowego i przeniesienia władz do Angory, stała się aktualną kwestją stworzenia mieszkań dla urzędników i deputatów, więc zaczęto od razu budować, nie czekając na nakreślenie fachowego planu budowy. Pierwszych 150 domów, powstałych w ten sposób nie odpowiadało wymaganiom, ale dalszych 1.200 wykazywały już znaczny postęp. Nad ostatecznym planem nowożytnej Angory pracują obecnie architekci: Francuz Josely, oraz Niemcy Brieks i Bansen, których plany mają być przedłożone międzynarodowemu jury. Planowane jest zbudowanie miasta dla 200 tys. mieszkańców i to w ten sposób, aby możliwym było rozszerzenie dla dalszych 100 tysięcy.

10 tys. robotników zajętych jest już obecnie przy budowie. Robotnikami pomocniczymi są sami Turcy, ale specjalistów sprowadzano z zagranicy: 700 Węgrów, 200 Bułgarów, 150 Włochów i 50 Niemców. Przywabił nadzieją pewnego i dobrego zarobku, przybywali w ub. roku liczni robotnicy do Angory, ale nie znaleźli zajęcia i musieli powracać do ojczyzny.

Albowiem wydatki pieniężne są zbyt wielkie, aby możliwą była forsowna praca budowlana. — Z olbrzymiej sumy, potrzebnej na inwestycje, zdołano zaledwie uruchomić jedną dziesiątą część.

Intensywnie pracuje się obecnie nad budową gmachów dla ministerstw, a to: finansów, dla min. opieki społecznej, dla min. spraw zagranicznych, dla min. oświaty i dla prezydium ministrów.

W najbliższym czasie przewidziana jest budowa budynku uniwersyteckiego i wielkiego teatru operowego. Gmach konserwatorium jest już gotowy i czeka tylko na uczniów. Rozpoczęto już prace kanalizacyjne, jak również gotowe są już plany rzeźni i hali targowej. Nowa elektryczna centrala i gazownia mają być w przeciągu 18-tu miesięcy wzniesione i oddane do użytku miasta.

Buduje się również dwa szpitale. Dzięki osuszeniu bagnisk, które miasto jest otoczone, zmniejszyła się ilość zachorowań na malarję. Pomiędzy starym miastem i nowym, w którym rezyduje Kemal Pasza, kiedy przebywa w Angorze, tworzy się nowe ulice, na razie jednak słabo asfaltowane. To też każdy pojazd powoduje tutaj wzniesienie się obłoków kurzu, i przez to całe miasto jest jakby otulone białym welonem.

Kiedy Kemal Pasza powziął postanowienie przeniesienia stolicy z Konstantynopola do Angory, wówczas pojawili się tutaj speculanci z całego świata, którzy jeli zakupywać za bezcen najlepsze parcele budowlane.

W dniu 29-go października w Angorze zostanie odsłonięty pomnik Kemala Paszy, przedstawiający go na koniu. Pomnik ten jest dziełem włoskiego rzeźbiarza Pietra Canonica. Oprócz tego miasto posiadać będzie dwa inne pomniki Kemala Paszy, a po całym mieście rozsiane będą malowane, fotografowane i rzeźbione jego wizerunki.

Angora modernizuje się. Ze zdziwieniem bociąni, mieszczące się na dachach domów, spoglądają na gorączkową pracę robotników, ale gdy w przyszłym roku powrócą z południa, zdumienie ich będzie jeszcze większe, zobaczą bowiem nowe pałace, jeszcze wyższe mury i jeszcze żywszy ruch. Od lat 7 te ptaki, stanowiące charakterystyczną cechę Angory, nie przestają się dziwić. Ale poza szeregiem tych nowowbudowanych pałaców, rozciąga się łąka uprawna, sucha równina i dzika, pagórkowata okolica. Z tej równiny i ze stoków gór przybywają, skrzypiąc, prymitywne wozy, zaprzężone w nędzne bawoły i całe szeregi osłów, dzwigających na grzbiecie worki z mąką. Idą stada tłustych baranów i kóz o jedwabistej sierści.

Tam w mieście nowożytne życie, poruszone tysiącem impulsów, a tutaj ciągle stara, patriarchalna tradycja. Bazar pod murami starej, opuszczonej cytadeli, nie utracił nic z jaskrawości swoich barw, a na placu, gdzie się zwykle wieszają bandyty, siedzą chłopcy w swoich kolorowych koszulach flanelowych i piją z małych filiżanek tę samą czarną wonną moke.

## Marzenia alchemików spełniają się

### Sztuczny djament

Wytwarzanie sztucznych djamentów, tak jak sztucznego złota, od dawien dawna było marzeniem alchemików i uczonych. Próby przemiany srebra na złoto, czynione przez różnych uczonych, o czem pisaliśmy niedawno, dają dobre wyniki, choć narazie nie mają jeszcze realnego znaczenia.

Marzenie zaś o sztucznych djamentach udało się po raz pierwszy zrealizować słynnemu chemikowi francuskiemu, Henrykowi Moissanowi, w latach od 1896 do 1905. Oglądając raz meteoryt, znalazł on w nim oprócz różnych metali w czystym stanie, także i małe djamenty. Ponieważ djamenty były otoczone grubą powłoką sprasowanego węgla i grafitu, Moissan wywnioskował, że do wytworzenia djamentów potrzeba bardzo wysokiej temperatury i ciśnienia. Zaczął więc robić doświadczenia w piecu elektrycznym, które doprowadziły po długich latach pracy do rezultatów dodatnich.

Otrzymał on, stosując wysokie ciśnienie, oraz temperaturę 4 tys. stopni, djamenty o łącznej wagi 10 miligramów. Niektóre z

nich były zupełnie niewidzialne gołym okiem, inne, o przekroju 0.016, były z trudem widzialne.

Odtąd wielu chemików próbowało otrzymać djamenty drogą syntetyczną, topiąc srebro z węglem, lub prasując węgiel pod wielkim ciśnieniem. Jednakowoż rezultaty nie były wcale lepsze. Obecnie chemik portugalski Navarez doszedł do przeświadczenia, że djamenty sztuczne będzie można otrzymać przy temperaturze 1.600 stopni, pod ciśnieniem 10 tys. kg. na centymetr kwadratowy. Przypuszczenie to oparł na tem, że minerały, w których zwykle są wrosnięte djamenty, pochodzą z głębokości około 30 m. naszej kuli ziemskiej. Punkt ten odpowiada mniej więcej tej temperaturze i takiemu ciśnieniu.

Wspomniany chemik głosi się obecnie nad sposobem, jakby uzyskać takie szalone ciśnienie. Przy dzisiejszym stanie techniki nie jest jeszcze to możliwym. Kto wie jednak, czy najbliższe lata nie przyniosą nam rozwiązania tego djamentowego problemu.

## Dziwne miasto

### Z 120,000 mieszkańców pozostał jeden

Najciekawsze miasta znajdują się w Ameryce. Są tam miasta największe co do liczby mieszkańców, miasta o potężnych drapaczach chmur, największe ośrodki przemysłowe i jest tam również miasto, w całym tego słowa znaczeniu wielkie miasto, w którym mieszka jeden tylko człowiek.

Miasto to, o którym niejednen Amerykanin nie słyszał, nazywa się Phoenix, a leży ono w Kanadzie tuż nad granicą Stanów Zjednoczonych. Położone wysoko w górach, conajmniej 2000 m. ponad poziomem morza, miasto Phoenix posiada i piękne szerokie ulice i wspaniałe hotele i całe szeregi schludnych domków robotniczych, Brak mu tylko mieszkańców.

W mieście tem, jak to w londyńskim Magazynie opisuje pewien Anglik, który niedawno odwiedził to miasto, żyje obecnie tylko jeden stary górnik nazwiskiem Foreshaw, który pamięta jeszcze dobre czasy Phoenix'u i pozostać tam myśli do swej śmierci.

Miasto Phoenix założył z początkiem bieżącego stulecia niejaki White, osobnik o ciemnej przeszłości karany kilkakrotnie wię-

zieniem za różne przestępstwa. White zakupił w górach spory szmat ziemi, ponieważ dowiedział się, że w górach tych znajdują się bogate pokłady miedzi. Wiadomość ta sprawdziła się, a za przykładem White'go poszło wielu chcących dorobić się majątku. W ciągu 5 lat przeszło 20.000 osób z wszystkich stron świata zbiegło się w poszukiwaniu miedzi. Zwerbowano tysiące robotników i poczęto budować kolej. W New-Yorku powstało Towarzystwo Akcyjne, mające na celu eksploatację miedzi. Wybuch wojny wywołał niebywałą zwyżkę ceny miedzi. Miasto Phoenix doczekało się wówczas niebywałego rozkwitu. Pobudowano pałace, wielkie domy czynszowe i hotele. Liczba mieszkańców wynosiła w 1917 roku 120.000 osób.

Po wojnie jednak, gdy cena miedzi nagle spadła, przedsiębiorcy poczęli sprzedawać swe grunta, a robotnicy, nie znajdując dawnego zarobku, tysiącami opuszczali miasto. W roku 1921 pozostali w mieście sami tylko awanturnicy i przestępcy. Wkońcu i ci poszli szukać zarobku w innych stronach.

Dzisiaj w tem niegdyś wielkiem mieście błąka się tylko jeden jedyny mieszkaniec.

## Ciekawe wykopaliska dawno minionego świata

### Pszenica z przed 5,500 lat

Od czasu znalezienia skarbów w grobie Tutankhamena, drugim wielkim zdarzeniem dla archeologów świata, są wykopaliska w Ur w Mezopotamji, ojczyźnie Abrahama. Pracuje tam stale do dzisiejszego dnia skombinowana ekspedycja Brytyjskiego Muzeum i Uniwersyteckiego Muzeum w Filadelfji. Ostatnio odkryto w Ur wielkie cmentarzysko, pochodzące z około 3.500 lat przed Chrystusem. Owcześniejszy sposób grzebania umarłych był bardzo prosty. Zwłoki, całkowicie odziane, zawijano w matę i kładziono w grób. Co do nieboszczyka należało, to mu do grobu wkładano. Do ręki wkładano mu kubek z palonej gliny, albo z miedzi. Kubek ten napełniano prawdopodobnie wodą. Zwyczaj ten utrzymał się jeszcze dzisiaj u Arabów, którzy stawiają na grobie kubek z wodą. Od czasu do czasu rozniecano koło grobu ognisko, co było wspomnieniem dawnego palenia zwłok.

Władców naturalnie grzebano wspaniale, co można wnioskować z dziwnych czworobocznych kamieni, które znaleziono w Ur. Na takim kamieniu umieszczano płaskorzeźbę, przedstawiającą wóz, ciągnięty przez cztery lwy. Przed wozem idzie mężczyzna, a za nim drugi, trzymający lejce. Wóz jest próżny, lecz narzucona jest nań lamparcia skóra. Na końcu wozu znajduje się zbroja,

prawdopodobnie należąca do zmarłego króla. Płaskorzeźba jest prawdopodobnie fragmentem z królewskiego pogrzebu.

Ta płaskorzeźba, oraz inne przedmioty, odkryte w Ur, świadczą o wysoko rozwiniętej kulturze. Natrafiono też na głowę malej pantery, wykonaną z szylpdatu, której oczy są włożone i z której paszczy wystaje czerwony język. Natrafiono również na ozdoby ze złota, srebra, lampy, miednice i t. p.

Bardzo interesującego odkrycia dokonała ekspedycja oksfordzka w Jemdet Nasr, koło Kisz. Odkryto tam (jest to ten sam obszar, w którym się znajduje Ur), w sumeryckim domu, znaczną ilość pszenicy, która musi mieć przynajmniej 5.500 lat wieku, na co wskazują przedmioty w tej samej głębokości ukryte. Badanie wykazało, że pszenica należy do gatunku *Triticum turgisum*, który jest szczególnie płodny. Ziarna są małe, ciemno-czerwone i tępe na końcach. Dzięki tej pszenicy potwierdzają się wiadomości starożytnych klasyków o nadzwyczajnej płodności babilońskiej pszenicy. Wspomniana ekspedycja pracuje w dalszym ciągu w miejscowości Kisz nad odgrzebaniem pięknej świątyni bogini ziemi, znajdującej się na jednym końcu sumeryckiego pałacu. Pałac ten został już odgrzebany w 1925 roku.

# Polsko-Niemiecka wojna celna o drzewo

Od kilku tygodni już wywóz drzewa polskiego do Niemiec jest przedmiotem ożywionej dyskusji w prasie fachowej obu krajów. Temat ten oczywiście nie jest nowy. Stał on się atoli znowu aktualny z powodu groźby ze strony polskiej, że o ileby między Niemcami a Polską do 28 grudnia b. r. nie doszło do zawarcia umowy handlowej, to cło od drzewa polskiego zostanie podwyższone. Nie jest wielką tajemnicą, iż zachodnio-polski przemysł tartakowy oddawna już wywiera na rząd warszawski presję, by wogóle zakazał wywozu drzewa surowego do Niemiec lub przynajmniej utrudnił ten eksport z pomocą wyższego celu. Wiadomo także, iż na polskim rynku drzewa okrągłego wciąż jeszcze utrzymuje się wysoka koniunktura, a to głównie z powodu wielkiego popytu ze strony Niemiec. Zaprzeczyc się również nie da, że ten wzmożony popyt niemiecki jest właśnie wynikiem, zapowiedzianych ze strony polskiej, represji. Ostatnio nadeszły nawet wiadomości o nowych wielkich transakcjach importerów niemieckich. W szczególności zaś należąca do Century-Trustu t. zw. „Konzessionsgesellschaft” miała w Puszczy Białowieskiej zakupić około 200.000 metrów sześciennych.

Czy rząd warszawski rzeczywiście zdecydował się do podwyżki cła od drzewa jest choćby już dlatego wątpliwe, że zdaje o sobie chyba dostatecznie sprawę, iż ta podwyżka musiałaby osłabić polski bilans handlowy. Już niejednokrotnie zresztą, wykazywaliśmy, iż cały polski przemysł tartakowy technicznie i finansowo nie jest w możności obróbenia krajowych wyrabów drzewa okrągłego, których lwią część skazana jest przeto na eksport. Polska ludzi się też, sądząc, że ewentualna strata rynku niemieckiego będzie sobie mogła powetować zdobyciem nowych rynków. I tak nprz. Anglja nigdy nie mogłaby zastąpić niemieckiego importera polskiego drzewa okrągłego. Polskie koła fachowe wiedzą też bardzo dobrze, że w Niemczech za drzewo to osiągnąć można znacznie lepsze ceny, niż w Anglii, nie mówiąc już o tem, że przy eksporcie do Niemiec nie wchodzi wcale w grę pośrednictwo handlowe Gdańska, które w eksporcie do Anglii jest nieuniknione.

W niemieckich kołach interesantów panuje też przeto przekonanie, iż rząd warszawski napewno będzie się liczył z ewentualnym ścisłym przestrzeganiem zakazu importu drzewa polskiego ze strony Niemiec, które w danym razie mogą wogóle nie zgodzić się na żaden kontyngent. Koła te wskazują też słusznie na dane statystyczne, według których w pierwszych siedmiu miesiącach b. r. Polska, jako dostawca drzewa obróbenego, została prześcigniona jedynie przez Czechosłowację. Nie twierdzą one jednakowoż bynajmniej, jakoby Niemcy obejść się mogły bez importu polskiego drzewa obróbenego i

polskiego materiału tartego. Przeciwnie, w kołach niemieckich interesantów mnożą się nawet głosy, domagające się zniesienia dotychczasowego systemu kontyngentowego, pełnego niedogodności i niesprawiedliwości. Z całej tu omówionej kwestji wynika atoli przedewszystkiem, iż w obupólnym interesie gospodarczym obu państw konieczne jest, by nareszcie zawarta została umowa handlowa.

## CO MÓWIĄ CYFRY?

### Świetny rozwój akcji kredytowej Banku Gospodarstwa Krajowego

Począca się wreszcie dźwigać kredyt długoterminowy — tak niezbędny dla naszego życia gospodarczego. W Banku Gospodarstwa Krajowego zaczyna się w ostatnich dwóch miesiącach bardzo szybki rozwój akcji kredytowej. W ciągu lipca i sierpnia r. b. Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił pożyczek długoterminowych na sumę 48 milionów złotych podczas gdy w ciągu całego roku poprzedzającego wysokość udzielonych pożyczek wynosiła tylko 98 milionów, a przez dwa pierwsze lata istnienia Banku zaledwie 20 milionów złotych.

Przeciętna suma miesięczna przyznanych przez B. G. K. długoterminowych kredytów wynosi w okresie od 1 lipca do 1 września r. b. 24 miliony miesięcznie, podczas gdy w okresie od lipca 1926 do lipca 1927 tylko 8 milionów 200 tys. zł., w okresie zaś od maja 1924 do lipca 1926, w ciągu zatem dwóch lat — tylko 800 tysięcy.

B. G. K. wstąpił w ostatnim czasie na właściwą drogę — kredytowania samorządu, spółdzielczości i przedsiębiorstw państwowych, na drogę wskrzeszenia kredytu długoterminowego.

### Stosunki handlowe polsko-łotewskie

Wobec toczących się rokowań handlowych polsko-łotewskich warto zastanowić się nad stanem obecnych naszych stosunków handlowych z Łotwą.

Udział Polski w przywozie do Łotwy zwiększa się stale. Import z Polski wynosił w r. 1924 — 4,98 proc. ogólnej wartości importu Łotwy, w 1925 — 5,73 proc., w 1926 — 8,99 proc.

Wywozimy do Łotwy węgiel, wyroby włókiennicze, cukier i zboże. Pośród państw importujących do Łotwy znajduje się Polska na trzecim miejscu.

Ale wżamian za to nie kupujemy odpowiedniej ilości towarów na Łotwie. Wprawdzie udział Polski w bierności bilansu handlowego wynosił tylko w r. 1925 — 11 proc., a w 1926 Polska bynajmniej nie

powoduje ujemnego salda bilansu handlowego Łotwy, to jednak byłoby z różnych względów nader pożądane, byśmy więcej przy wyznaczaniu naszych nie-szczęsnych kontyngentów uwzględniali Łotwę. Nie chodzi tu wszak o wielkie sumy, a zyskać możemy opinję Łotwy, gruntownie zniechęconą naszym osobliwym systemem kontyngentowym.

Łotwa eksportowała do Polski w 1926 roku siedem razy mniej, aniżeli Polska do Łotwy. Głównymi przedmiotami eksportu w latach ostatnich były: kalciole, linoleum, nasiona, masło, ryby i t. d. Łotwa poszukując rynków zbytu dla swych wytworów domaga się swobodniejszego kursu wobec eksportu ze strony państw, które w jej imporcie zajmują tak poczesne miejsce.

### Międzynarodowy rynek cukru

Rynek cukrowy wykazuje naogół tendencję słabnącą, pomimo, iż w kołach fachowych po restrykcjach kubańskich spodziewano się wpływu wzmacniającego. Nie ulega jednak wątpliwości, że restrykcje z czasem wpłyną na ukształtowanie się cen cukru. Nie wiadomo tylko narazie w jakiej ilości kubańska produkcja cukru ma być ograniczona. Decyzja w tej sprawie leży bowiem w ręku prezydenta Kuby. Już dziś atoli się rzecz pewna, iż wywołana restrykcjami kubańskimi zwyżka cen przyniesie krajom, które produkcji nie ograniczają, znacznie większe korzyści, aniżeli Kubic. W przewidywaniu tego następstwa rząd kubański wysłał też specjalną komisję do wszystkich krajów, produkujących cukier, by ułożyć się z nimi co do restrykcji z ich strony.

O ileby te układy doszły do skutku, umożliwią one wypracowanie światowego planu cukrowego. Kuba stara się przedewszystkiem o nakłonienie Czechosłowacji do swego projektu.

Koła fachowe wątpią jednak, czy projekt kubański się uda. Przedewszystkiem bowiem w odnośnych krajach produkcja cukru stanowi potężny czynnik bilansu handlowego. Trudno tedy przypuszczać, by kraje te choćby już ze względów na finanse państwa zgodziły się na ukształtowanie się cen cukru, któreby osłabiło ich bilans handlowy. Co się zaś w szczególności tyczy krajów europejskich to uprawiana w nich polityka konsumentów żadną miarą pogodzić się nie da z ograniczeniem produkcji cukru.

### Reforma podatkowa w Polsce

#### Trzy grupy podatków

Opracowany pod kierunkiem p. ministra skarbu Czechosłowacji projekt reformy podatkowej obejmuje trzy działy zasadnicze:

1) przekazanie samorządom, częściowo na wzór niemiecki, wszystkich podatków realnych, pobieranych obecnie przez państwo, a więc podatku gruntowego, od nieruchomości miejskich oraz przemysłowego w formie świadczeń przemysłowych i handlowych, wżamian za skasowanie uprawnień do wprowadzania dodatków do podatków państwowych oraz do udziału w państwowym podatku dochodowym.

2) wprowadzenie na rzecz państwa, na wzór francuski, proporcjonalnych podatków częściowych (cedularnych) o charakterze rzeczowych, obciążających poszczególne rodzaje dochodu (z nieruchomości gruntowych, z budynków, z przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, z wolnych zajęć zawodowych,

z tantjem, z kapitałów pieniężnych oraz z uposażeń służbowych i emerytur), a nadto wprowadzenie ogólnego uzupełniającego podatku dochodowego czysto osobistego i progresywnego.

3) wprowadzenie na rzecz państwa, na wzór niemiecki, stałego podatku majątkowego o nieznacznej napięciu progresji.

Już na pierwszy rzut oka projektowane zmiany w polskim ustawodawstwie skarbowem czynią wrażenie mieszaniny wzorów obcych. Aby jednak zdać sobie sprawę, czy nowy projekt reform podatkowych uwzględni najważniejsze korzystne cechy kopjowanego ustawodawstwa niemieckiego i francuskiego i czy naprawia błędy naszego ustawodawstwa skarbowego, trzeba uświadomić sobie, na czym polegały zasadnicze linje reform ustroju skarbowego Francji i Niemiec.

### Precz z demagogią!

#### Przedstawiciel rządu polskiego o poprawie sytuacji klasy robotniczej

W wydanej świeżo broszurze „o położeniu klasy robotniczej po przewrocie majowym” rozwija dyr. Starzyński usilnie przez pewne sfery szerzoną legendę o pogorszeniu sytuacji klasy robotniczej. Ale podczas gdy słynna już enuncjacja Komisji Centralnej i towarzyszące jej artykuły prasowe nie przytaczały żadnych danych cyfrowych, a tylko gromko, lecz ogólnikowo stwierdzały pogorszenie sytuacji i „katastrofalny” spadek spożycia, to dyr. Starzyński opiera swą tezę na długim szeregu źródłowych cyfr.

W broszurze zostaje poddany szczegółowej analizie ruch płac zarobkowych. Autor dochodzi do wniosku, że „w okresie pomajowym” wzrosły płace murarza o 24,5 proc., metalowca o 18,2 proc., tkacza o 25,9 proc., górnik pod ziemią o 16,7 proc. i wreszcie piekarza o 15,3 proc. W tym samym czasie koszty utrzymania wzrosły w Warszawie tylko o 8,9 proc., koszty żywności o 15,8 proc., ceny hurtowe o 8,4 proc.

Nietylko nastąpiła jednak zwyżka realnych płac robotniczych. Większe jeszcze znaczenie ma spadek bezrobocia i wzrost stanu zatrudnienia. Autor stwierdza, że bezrobocie spadło od czerwca 1926 do sierpnia 1927 roku o 45,6 proc. Statystyka stanu zatrudnienia wykazuje zwiększenie się stanu pracujących o 121,9 tys. osób. Niezależnie od wzrostu stanu zatrudnienia spada t. zw. czę-

ściowe bezrobocie. Ilość przepracowanych godzin wzrasta od I-go półrocza 1926 do I-go półrocza 1927 o 30 proc., — o tyle zatem podniósł się co najmniej globalny zarobek klasy robotniczej.

Skoro wzrosły zarobki robotnicze siłą rzeczy musiało zwiększyć się również spożycie. Najcisłsza statystyka konsumpcji dotyczy cukru, — dane z tej dziedziny wykazują wzrost spożycia o 17 proc. Wzrost spożycia cukru świadczy o wzroście innych tańszych artykułów pierwszej potrzeby. Również wzrosło — wbrew gołosłownym twierdzeniom prasy opozycyjnej — spożycie mięsa.

Dyr. Starzyński nie stara się w swej broszurze udowodnić, że wszystko jest w porządku, że sytuacja klasy robotniczej jest pomysłna lub t. p. Przeciwnie! Podkreśla, że „stopa życiowa klasy robotniczej jest bardzo niska i w dodatku niższa, niż w okresie przedwojennym”. Podnosi konieczność wzrostu płac do poziomu zachodniego. Ale równocześnie konstatuje, że za rządów pomajowych proces ten już się rozpoczął i trwa. Nie analizuje, ile w tem jest celowego działania rządu, ile przypadku i dobrej koniunktury. Poprzestaje tym razem na stwierdzeniu faktu, że następuje tak pożądana, acz powolna, ale stała poprawa położenia klasy robotniczej.

W. B.

## GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

GOTÓWKA

Warszawa, 12. 10. A. W.

Dolary 8.88  
 Nowy Jork 8.90  
 Holandia 357.75  
 Londyn 43.42  
 Praga 26.41  
 5% Państw. Zoł. Kolej 58.50  
 Szwajcaria 171.95  
 Wiedeń 125.80  
 Włochy 48.70

### AKCJE

Bank Dyskontowy 133  
 Bank Handlowy 123  
 Bank Polski 156 — 153 — 154.50  
 Lwów 105 — 106  
 Zachodni 27 — 26.50  
 Spółek 95  
 Zgierz 2.10  
 Czersk 1.30  
 Częstocice 3.40 — 3.50  
 Cukier 5.60 — 5.55 — 5.60  
 Wysoka 133  
 Węgiel 114 — 112 — 113.50  
 Nobel 55 — 52.50 — 53.50  
 Cegielski 49.50 — 47 — 49  
 Spirytus 33.50 — 33.00  
 Majewski 40  
 Haberbusch 155  
 Fitzner 6.50  
 Lilpop 37 — 36.50 — 38.50  
 Modrzewów 10 — 9.70 — 9.90  
 Norblin 205 — 208 — 206  
 Ostrowieckie 98  
 Pocisk 2.95 — 3.00  
 Rudzki 63 — 62.50 — 63  
 Starachowice 80 — 78 — 79.50  
 Ursus 16.50 — 16  
 Zieloniewski 22  
 Zawiercie 39.50 — 40.50  
 Zyrardów 20 — 20.50 — 19.75  
 Borkowski 4 — 3.80 — 4.00  
 Żegluga 0.50 — 0.52

Gram złota na dzień 12 października b. r. wys. 5.9351 zł. (M. P. Nr. 233 z dn. 11. 10. 1927 r.)

### PAPIERY PROCENTOWE

W procentach nominalu

6% Poł. Dolar. 1919-20 85.50  
 10% Poł. Kol. 102.50  
 5% Państw. Poł. Konwers. 62.00 — 62.50  
 5% Konwers. Poł. Kolej. 58.50  
 8% L. Z. B. Gosp. Kraj. 92.00  
 8% Państw. B. Rolnego 92.00  
 8% Obl. B. G. Kraj. 92.00  
 8% Obl. Pol. B. Komunal. 92.00

### W złotych.

5% Poł. Prem. Dolar. 64.00 — 65.00  
 8% Tow. Kred. Ziem. 76.85 — 77.00  
 4½% Tow. Kred. Ziem. 57.50 — 58.25  
 8% T. Kred. m. Warsz. 75.75 — 76.75  
 5% T. Kred. m. Warsz. 64.70 — 64.80  
 8% m. Łodzi 70.00

### MAŁE OBROTY PAPIERAMI PROCENTOWEMI

Z papierów państwowych Dolarówka mocno, przy braku materiału, również podniosły się kursy 6 proc. Pożyczki Dolarowej i 5 proc. Pożyczki Konwersyjnej. Pozostałe bez zmiany. Listy ziemskie jak i miejskie miały tendencję zwyżkową. Dokonano drobnej transakcji 4 i pół proc. listami miejskimi po 60.50 i 10 proc. m. Siedlec po 77. Obligacje w dalszym ciągu w zaniedbaniu.

### ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 12. 10. A. W.

Żyto 38.25 — 39.25  
 Pszenica 47.00 — 48.00  
 Jęczmień przemiałowy 33.00 — 35.00  
 Jęczmień browarowy 40.00 — 42.00  
 Owies 32.25 — 33.75  
 Mąka żytnia 65 proc. 58.50 — 60.00  
 Mąka żytnia 70 proc. 57.60 — 58.50  
 Mąka pszenna 65 proc. 72.50 — 74.50  
 Otręby żytnie 25.00 — 26.00  
 Otręby pszenne 24.00 — 25.50

### TLUSZCZE I OLEJE.

Lublin, 12. 10. 1917 r.

Ceny za 100 kg. w zł. Olej rzepakowy 160—170, — Iniany 190—200, makuchy rzepakowe 35, — Iniane 55, rzepak z zapachem 50—54, bez zapachu 60—64. Zapotrzebowanie duże. Tendencja na olej i makuch rzepakowe zwyżkowa.

### BYDŁO I MIĘSO.

Warszawa, 12. 10. 1927 r.

Mocny nastrój dla słoniny krajowej tłumacza bra kiem podaży odpowiednich, wysokich jakości towaru; np. słoniny grubej, ze starszych okazów jest w obrocie bardzo mało. Towar dobry grubo cenil się w partjach hurtowych po 3.80 zł. za kg. — w detalu ostatnio 4.00—4.10 zł. za kg. Słonina importowana (amerykańska) ze starych transportów (droższych) cenil się obecnie po 3.55 zł. za kg. w większych ilościach i 3.80 zł. za kg. w sprzedaży detalicznej. Ceny te rozumieją się wraz z cłem, wynoszącym 1.30 zł. od 100 kg. Słonina amerykańska z nowych transportów ma się kalkulować taniej, gdyż 3.60 zł. w detalu i 3.55 zł. w hurcie.

### Dochody z monopolów w Szwecji

Szwedzki monopol tytoniowy zawiadomil ministerstwo skarbu, że zysk, jaki przypadnie państwu od monopolu za rok budżetowy 1928-29 obliczony jest na blisko 65.000.000 koron. Z tej sumy dywidenda za akcje zwyczajne należąca w całości państwu, kalkulowana jest na 13 proc. czyli 3.770.000 koron. W Szwecji zarówno przemysł wódzany jak i tytoniowy spoczywa w rękach towarzystw monopolowych, pracujących pod kontrolą państwa, co gwarantuje racjonalną handlową administrację, a dla państwa stały i pewny dochód przy ścisłym rozgraniczeniu dywidendy przypadającej prywatnym akcjonariuszom. Przy takim systemie roczny wpływ państwa z monopolu spirytusowego wynosi blisko sto milionów koron.

### Nowa podwyżka taryf drzewnych

Ze wszystkich dyrekcyj leśnych na Kresach Wschodnich nadchodzi wiadomość o nowym podwyższeniu taks drzewnych. Dyrekcja siedlecka podniosła dnia 1 września r. b. taryfę drzewną o 20 proc. Ogólnie sądzono, że po tem nagłym podniesieniu cen drzewa, nie mając głębszych motywów gospodarczych, nowa podwyżka nie nastąpi. Tymczasem dnia 1 b. m. dyrekcja siedlecka podniosła taryfę drzewną o dalsze 25 proc. Wywołało to chaos na rynku, gdyż przemysł drzewny, mając wcześniej umowę eksportową, nie jest w stanie dostosować się do nowych cen.

Podobno w dyrekcji łuckiej podniesiono ceny drzewa o 40 proc., co przeczyłoby najzupełniej dzisiejszej koniunkturze na rynku drzewnym, która nie wykazuje poważniejszej tendencji zwyżkowej. W tych warunkach należy liczyć się ze spadkiem produkcji tartacznej, gdyż maksymalna cena Ł 10 do Ł 11 za standard materiału tartego franko Gdańsk nie pokryje wyrubowanych cen surowca. To też eksport drzewny przybiera coraz bardziej charakter bezładnego wywozu drzewa okrągłego, które przerabia się na tartakach pruskich.

Stosunkowo najgorzej wygląda sytuacja w Małopolsce Wschodniej, gdzie przemysł drzewny poniósł olbrzymie straty, wskutek niedawnej klęski powodzi. W sprawie trudnego położenia przemysłu drzewnego w Małopolsce Wschodniej, zrujnowanego przez ostatnią powódź, złożono memoriał Ministerstwu Rolnictwa, oczekując wydatnej pomocy ze strony rządu. Memoriał ten Ministerstwo przesałał dyrekcji łwowskiej do zaopiniowania. Dyrekcja łwowska pomimo tego zarządziła w pierwszych dniach bieżącego miesiąca podniesienie taryf drzewnych od 26 do 40 procent. Podniesienie ceny godzą przedewszystkiem w istnienie tartaczniactwa wschodnio-malopolskiego, oczekującego pomocy w związku z memoriałem. Jak nas informują, w najbliższych dniach mają stanąć tartaki podkarpackie, które w obecnych warunkach nie mogą pracować. Sprawa ta domaga się szybkiego załatwienia ze strony czynników miarodajnych.

Czytajcie „Hasło Łódzkie”

**Kino RESURSA**

Kilińskiego Nr. 123.

Dziś!

**Grzechy królewskie**  
(Dawid i Goljat)

Wielki film, który wskrzesza i krami rumieńcem życia dawno zamary świat legend biblijnych o Dawidzie i Goljacie, przewyższając „Królową Sabę” Porywająca wizja potęgi i blasku, bogactwa i uroku dawno minionych wieków, olśniewające widoki Egiptu, Palestyny i Syrii.

W rolach głównych:

**Nerio Bernardi**  
**Edy Darclexa**  
**i Guido Frento.**

Następny program: „Białe noce”

UWAGA: Ceny miejsc w dni powszednie: Balkon gr. 70. I-sze miejsce 60, II-gie 40, III-cie 30 gr. W soboty i święta Balkon 80 gr., I-sze miejsce 70, II-gie 50, III-cie 40 gr.

Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

Czy jesteś członkiem  
Czerwonego Krzyża?

**Strajk robotników kanalizacyjnych**

W ostatnich czasach robotnicy miejscy uzyskali 17-procentową podwyżkę dotychczasowych płac. Ponieważ jednak przy wypłacaniu tej podwyżki pominięci zostali robotnicy, zatrudnieni przy robotach kanalizacyjnych, w dniu wczorajszym o godzinie 1-ej po południu przystąpili oni do strajku.

O godzinie 12-ej delegacja robotników kanalizacyjnych zwróciła się do inż. Skrzywana, który zwołał konferencję, w której obok przedstawicieli magistratu miała brać udział delegacja robotników.

Inż. Skrzywan jednak oświadczył zebranym robotnikom, że nie będzie rozmawiał z całą delegacją, tylko z poszczególnymi delegatami odcinków.

W czasie konferencji inż. Skrzywan oświadczył, że magistrat nie jest w stanie wypłacić robotnikom kanalizacyjnym 17 procent podwyżki, ponieważ przez

intensywną pracę przy wprowadzaniu kanalizacji wyčerpał prawie budżet ustanowiony na ten cel. Gdyby magistrat chciał uczynić zadość robotnikom i wypłacić im 17-procentową podwyżkę, wówczas musiałby zaprzestać robót w roku 1927, a podjąć je dopiero w przyszłym, gdy otrzyma na ten cel nowe fundusze.

Natychmiast po tej konferencji delegacja robotników zwróciła się do wiceprezydenta Groszkowskiego, lecz nie została przyjęta, ponieważ w tym czasie odbywało się posiedzenie magistratu.

O godzinie 3-ej po południu na ogólnym zebraniu robotników kanalizacyjnych, które odbyło się we własnym lokalu przy ulicy Zamenhofs postanowiono strajkować do chwili otrzymania 17-procentowej podwyżki. (r)

**Ogłoszenia drobne**

**Pracownia** swe-  
trów  
F. Falbe, Łódź, Zawiszy  
№ 2, wyrabia swetry i re-  
formy wszelkiego rodza-  
ju, wyrób nasz fasonu  
nie trać. Ceny niskie.

**Meble** po cenach zni-  
żonych poleca  
Zakład Tapicersko-Me-  
blowy Frakowskiego,  
ul. Piotrkowska 183.

**Potrzebny** kowal  
zgła-  
szać się Anny 26, słu-  
sarnia.

**Reklama**  
to potęga!

**Obrączki ślubne**  
dukatowe i 56 próby

wszystkie fasony i wielkości zawsze na składzie

**Pierścionki, Kolczyki, Łańcuszki, Medaliki**  
w dużym wyborze

**Zegary i zegarki, Longines, Omega, Zenith**  
i innych firm

złote, srebrne i niklowe

Najtaniej kupić można

**JAN PLACEK, Brzezińska 10, tel. 50-17**

Platery Norblina, Frageta po cenach fabrycznych.

-9-

Dziś i dni następnych  
wielki film pod tytułem**NIESAMOWITA TRÓJKA**

Dramat w 10 aktach (The Unholy Three)

W roli głównej: **LON CHANEY.**

Dziś i dni następnych

**TREĐOWATA**

Dramat życiowy w 10 aktach

W rolach głównych:

**Jadwiga Smosarska i Józef Węgrzyn.**

RIURIK IWNIEN

17)

**Gzerwona**  
**arystokracja**

Romans z życia arystokracji bolszewickiej

Wszystkie te twarze ustawione w jeden szereg pa-skudztwa i brzydactwa tańczyły przed nią swój wstrętny taniec warg i brzucha.

Poczęła doznawać nieznośnych uczuć i drażniła ją bliskość obcego ciała. Poczula nagle zapach, którego nie odczuwała uprzednio, zwykły zapach ludzkiego ciała, który wydał się jej wstrętny. Nie mogąc dłużej wytrzymać, wstała.

— Dokąd zdążasz? — zapytał Kroner sennie.

— Jakto? Czyż już nie zasypiasz prawie?

Mimo iż Kroner był dla Nastusi fizycznie obojętny, a w tej chwili nawet i niemiły, wydało się jej czemś wielce obraźliwym, iż oto zasypia w jej oczach, w jej obecności niby obojętne zwierzę, które, otrzymawszy swój kawałek mięsa, zwija się w kłębek.

— Idę do siebie — rzuciła zapinając gniewnie szlaf-rok.

— Tak wcześnie — powiedział, otwierając oczy i przeciągając się tak, aż zachrząściły kości.

Nastusia wzdrygnęła się cała. To przeciąganie się i chrząst kości wyprowadziły ją z równowagi. Zagryzła wargi aż do krwi i, nie mówiąc słowa, pobiegła do swego łóżka. Rzuciła się w nie, i wtulając głowę w poduszkę, poczęła płakać.

Nie rozumiała czemu płacze, płakała jednak gorzko i głęboko, czując, że stopniowo oczyszcza się jej dusza z ciemnością i zagmatwana we własnych przeciwieństwach.

Po przez łzy, po przez półświadomość, niby patrząc przez sieć deszczu, widziała siebie zablakaną wśród tysięcy szyn, przypominających żyły stalowe, wzdęte na powierzchni ziemi. Była noc. Jakgdyby wszystkie dworce kolejowe i tor, jakie kiedykolwiek widziała w swem

życiu, zwały się w jeden olbrzymi pusty a równocześnie pełen troski i niepokoju dworzec kolejowy. Naokół rozpościerała się noc, ona zaś była zblakana wśród stalowych, wzdętych żył ziemi.

Małeńkie latarki w rękach dróżników połyskiwały wśród zardzewiałych fal, błyszcząc naprzemiennie do czerwoności, to zielonością, to znow żółtymi plomykami.

Patrzyła w czarność nocy, w czarność podkładów i czarność ziemi. I nie wiedziała co się z nią dzieje. Czula się tak okropnie, że już prawie nie odczuwała tej okropności. Leżała wciąż nieruchomo z głową wtuloną w poduszkę.

Zdarza się, iż kłowny ubierają się w specjalne kostjumy: jedna połowa niebieska, druga żółta. Podobnie rzecz się miała z jej świadomością, jakby ubraną w taki połowiczny kostjum.

Połowa jej świadomości znajdowała się tu w postaniu, druga zaś połowa unosiła się gdzieś w przestrzeni wśród fantastycznych dworców i nagromadzonych na siebie torów kolejowych.

Wreszcie zdołała zasnąć.

Zbudziła się nad ranem, przypominając sobie niejasno zdarzenia ubiegłego wieczoru. Zegarek na toalecie wskazywał godzinę piątą i pół, zgasła światło i otuliła się w kołdrę. Wśród otaczających ją ciemności zrozumiała wiele rzeczy. Zrozumiała, że największym bluźnierstwem istniejącym w życiu jest miłość, gdy darzymy nią niekochanego człowieka.

W tej chwili z oczów jej i uczuć spadła niejako łuska i to, czego tylko domyślała się niejasno, stało się dla niej proste i jasne. Zrozumiała, że wciąż bluźniła i że nie może to ująć jej bezkarnie.

XI.

Kurtyna nie uniosła się jeszcze ku górze, lecz oczekiwano tego lada moment. Poza kurtyną odbywały się ostatnie przygotowania. Wreszcie światło w sali zagasło, a przed rampą zapłonęły lampki.

— Prawdopodobnie wygwizdają — szepnął Altenberg, pochylając się nad Nastusią.

— Czy on niema talentu? — spytała.

— O, on jest bezradny, jak...

— Ciszej zaraz się zacznij.

Na scenie jaskrawo oświetlonej ze wszystkich stron tańczyli, śpiewali i kręcili się ludzie, wyobrażający publiczność z jakiegoś szyneczku z atrakcjami.

Jakiś młodzieniec, zgięty i zmanierowany rozmawiał z jakąś damą w modnym kapeluszu.

— Jakim sposobem znalazła się pani na sali?

— Ja — brzmiała odpowiedź damy robiącej straszliwe oko — przyszłam, aby obserwować publiczność.

— To jest — szepnął Altenberg do Nastusi — Wagalina, żona pewnego, poważnego działacza. Przepędzili ją ze wszystkich teatrów, więc stworzyła zrzeczenie pod banderą nowych dażeń.

— Czegoż oni szukają?

— Sensu, którego znaleźć nie można, bo go niema.

Zapanowała ciemność. Po chwili światło znow za-błysło. Odgrywano drugi obraz. Orkiestra grała, śpiewały śpiewaczki kawiarniane, bohaterowie rozprawiali o rewolucji, poczem znow śpiewali. Akcja toczyła się w Hiszpanji podczas rewolucji.

Bohater sztuki Da Dango, chciał wyzwolić Hiszpanję z pod jarzma, lecz nie wiadomo dlaczego występował ze swą działalnością w najmniej odpowiednich ku temu miejscach. Obraz trzeci rozgrywano w willi podmiejskiej jakiejś donny Marji. Puszczano fajerwerki i śpiewano. Bohater sztuki zjawił się w czarnej masce, którą zaraz zdjął, a potem bez istotnego powodu włożył na siebie. Później przyszli jacyś ludzie w płaszczach, których scho-wano. Donna Marja załamywała ręce. Da Dango ścisnął ją i całował. Akt trzeci wreszcie skończył się. Sala za-jaśniała znowu. Napełnił ją gwar. Był to antrak. Nastusia i Altenberg zajmowali miejsca na parterze. Była to próba generalna i niemal wszyscy obecni znali się wzajemnie.

Do Altenberga przysiadł się młodzieniec urodziwy, postawny, w dobrze skrojonym, niebieskim garniturze. Na małym palcu jego połyskiwał pierścień, krawat ozdabiała szpilka z małeńkim brylantem.

— I cóż? Jakże się podoba — pytał niezdecydowanie.

— Państwo się nie znacie? — zapytał Altenberg.

— Jestem Tokarewski — przedstawił się młodzie-niec.

(D. c. n.)

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. zamiejscowe 3 zł.

**Ceny ogłoszeń:** Za wiersz milimetry: w tekście 40 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (3 łamów) wiersz milimetry 12 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, niemniej 50 groszy, dla poszukujących pracy 3 grosze.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.**

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa” w Łodzi.  
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.

Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**